A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 6 — ROK VIII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 7 STYCZNIA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

Nieustannie wzrastać będzie wydajność z ha

Listy chłopów do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). — Wśród listów, jakie codziennie Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymuje od ludności wiejskiej, znajduje się wiele depesz i listów od chłopów, uczestników walnych, wyborczych zebrań gromadzkich, zjazdów gminnych i powiatowych ZSCh.

Członkowie ZSCh z gromady Wiśniewo w pow. ciechanowskim, woj. warszawskiego, meldują Prezydentowi o wykonaniu w 190 proc. rocznego planu sprzedaży państwu zboża. Plan roczny zrealizowali oni już we wrześniu ubiegłego roku. „W ten sposób pragniemy pogłębić sojusz robotniczo - chłopski" — stwierdzają w liście samopomocowcy z Wiśniewa.

Doceniając znaczenie zwiększenia produkcji rolnej, uczestnicy zjazdu gminnego ZSCh w Marzecicach w pow. Nowe Miasto woj. olsztyńskiego, postanowili w tym roku podnieść znacznie wydajność z ha. Dla wykonania tego zadania zobowiązali się stosować racjonalne metody uprawy roli.

Front narodów przeciwko wojnie

Ponad 596 milionów podpisów

zebrano do dnia 1 stycznia br. pod apelem Światowej Rady Pokoju

PRAGA (PAP). — Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat o przebiegu kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Komunikat stwierdza, że do 1 stycznia 1952 r. zebrano ogółem 596.302.298 podpisów pod tym apelem.

Z liczby tej na poszczególne kraje przypada: Albania — 865.885 podpisów, Alger — 120.000 podpisów, Niemcy (referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego) 16.700.000, Argentyna — 3 miliony, Australia — 90.000, Austria — 871,021, Belgia — 409.092, Burma — 129.830, Boliwia — 8.500, Brazylia — 3 miliony, Bułgaria — 5.627.000, Kanada — 270.000, Chile — 500 tys., Chiny — 344.530.057, Cypr — 103.824, Kolumbia — 25.000, Korea — 7.047.821, Costa-Rica — 34.000, Kuba — 850 tysięcy, Dania — 128.278, Egipt — 100 tysięcy, Hiszpania — 400 tysięcy, Finlandia — 550 tysięcy, Francja — 10 milionów, Anglia — 833 tysiące, Grecja — 36.725, Guatemala — 100 tysięcy, Holandia — 342.598, Węgry — 7.148.000, Indie — 1.700 tysięcy, Indonezja — 609.163, Irak — 20 tysięcy, Iran — 1.961.198, Izrael — 354.159, Włochy — 16 milionów, Japonia — 6 milionów, Liban — 200 tysięcy, Meksyk — 300 tysięcy, Mongolia — 633.877, Norwegia — 30 tysięcy, Pakistan — 14 tysięcy, Paragwaj — 16 tysięcy, Peru — 5.788, Polska — 18.053 tysiące, Porto-Rico — 20 tysięcy, Portugalia — 40 tysięcy, Rumunia — 11.060.141, Syjam — 152.531, Szwecja — 265 tysięcy, Szwajcaria — 61.800, Syria — 265 tysięcy, Czechosłowacja — 9.020.522, Transjordania — 22 tysiące, Triest — 80 tysięcy, Tunis — 130 tysięcy, Unia Południowo-Afrykańska — 5 tysięcy, ZSRR — 117.669.320, Urugwaj — 216 tysięcy, Wenezuela — 45 tys., Vietnam — 7.532.378 podpisów.

Strajkami odpowiadają robotnicy francuscy na masowe zamykanie fabryk

PARYŻ (PAP). — 2.500 robotników szybów naftowych Zagłębia Pechelbronn w departamencie Bas - Rhin odbyło 24-godzinny strajk, protestując przeciwko zwolnieniu 163 towarzyszy i zapowiedzi zwolnienia dalszych 2 tysięcy robotników w związku z rządowym planem częściowej likwidacji Zagłębia.

Strajkujący robotnicy udali się do podprefektury i wręczyli władzom rezolucję protestującą przeciwko projektom rządowym.

Miejscowi kupcy, na znak solidarności pozamykali sklepy.

Mer Pechelbronn wygłosił przemówienie do robotników, zapewniając ich o poparciu władz miejskich.

W St. Denis pod Paryżem odbył się wielki wiec na znak protestu przeciwko zwolnieniu 250 robotników zakładów metalurgicznych w St. Denis i zapowiedzi dalszych zwolnień.

Prawie 75 proc. załogi Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych składa się z młodzieży. Dlatego też każdy majster, czy brygadzista musi tam być nie tylko kierownikiem, ale i nauczycielem. Z obowiązków tych bardzo dobrze wywiązuje się brygadzista, Edward Lorek.

Trzeci rok Planu Sześcioletniego kolejarze gdańscy powitali oddaniem do użytku na cztery miesiące przed terminem kolei elektrycznej na trasie Gdańsk — Sopot.

Przy zakładaniu sieci trakcyjnej na nowouruchomionej linii, wyróżniła się brygada montażowa Jerzego Skibińskiego.

Żywe zainteresowanie w świecie wywołuje zbliżająca się konferencja ekonomiczna w Moskwie

PARYŻ (PAP). — Prasa francuska zamieszcza obszerne komentarze na temat zbliżającej się międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Moskwie, notując zarówno wypowiedzi francuskich kół gospodarczych jak i echa z innych krajów.

Prawicowy dziennik „Paris-Presse" stwierdza, że rozwój handlu między Zachodem a Wschodem, jakiego można się spodziewać w wyniku konferencji moskiewskiej, zapewniłby dopływ do krajów zachodnich przede wszystkim różnych surowców w zamian za produkcję przemysłową. Zdaniem dziennika, takie rozszerzenie stosunków handlowych ze Wschodem pozwoliłoby na przejście od polityki zbrojeń do polityki pokojowej.

„L'Humanite" stwierdza, że o naglącej konieczności wznowienia normalnych stosunków handlowych między Zachodem a Wschodem świadczą coraz liczniejsze w ostatnich tygodniach deklaracje różnych organizacji ekonomicznych przedsiębiorstw, izb handlowych, organów samorządowych itd. Z żądaniem przywrócenia handlu między Francją a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej wystąpiły m. in.: dyrekcja Fabryki Papieru w Roanne (departament Loire), komitet z zakładów przemysłu mydlarskiego w Marsylii, rady miejskie w Clermont-Ferrand i Voiron.

Wszyscy Niemcy gorąco pragną zjednoczenia kraju

Wywiad z dr Wirthem

BERLIN (PAP). — B. kanclerz Niemiec — dr Wirth udzielił wywiadu przedstawicielowi Agencji France Presse.

Nawiązując do swej wizyty w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Wirth oświadczył, że podczas swego pobytu w NRD konferował z przedstawicielami różnych kół społecznych i przekonał się o poważnym dążeniu do jak najszybszego przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich.

Wirth podkreślił, że rząd NRD oraz Związek Radziecki, z którego przedstawicielami w Berlinie omawiał sprawy niemieckie, opierają swą politykę na uchwałach poczdamskich.

Dr Wirth podkreślił, że jak najszybsze przywrócenie jedności Niemiec stanowi zadanie wszystkich uczciwych patriotów niemieckich.

Egipt oskarża Anglików o celowe stwarzanie groźby epidemii

PARYŻ (PAP). — Szef delegacji egipskiej na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, minister spraw zagranicznych Egiptu, Salah ed Din Pasza, złożył w sekretariacie ONZ kopię pisma, skierowanego ostatnio przez rząd egipski do generalnego dyrektora Międzynarodowej Organizacji Ochrony Zdrowia w związku z brutalnym naruszeniem międzynarodowych przepisów sanitarnych przez wojska brytyjskie w strefie Kanału Sueskiego. Na prośbę delegacji egipskiej treść tego pisma została podana przez sekretariat ONZ do wiadomości wszystkich państw — członków ONZ.

Rząd egipski stwierdza, że w związku z aktami agresji, dokonanymi przez wojska brytyjskie w strefie Kanału Sueskiego, zamknięto 17 października ub. r. rejonową stację odszczurzania w Ismailii. Unieruchomienie na czas dłuższy tej stacji grozi całemu Egiptowi wybuchem epidemii dżumy.

Przed kongresem KP W. Brytanii

LONDYN (PAP). — Wydział Prasowy Komunistycznej Partii W. Brytanii podał do wiadomości, że XXII zjazd partii komunistycznej odbędzie się w Londynie w okresie od 11 do 14 kwietnia br. W pracach zjazdu weźmie udział przeszło 700 delegatów, reprezentujących wszystkie organizacje partyjne.

* * *

RZYM (PAP). — W dniu 5 stycznia rozpoczęły się w Rzymie obrady Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej, które trwać będą do 7 bm.

Z jeszcze większą ofiarnością oddajmy ojczyźnie swą pracę

„Wykonaliśmy pomyślnie i z nadwyżką — głosi orędzie noworoczne Prezydenta RP. — zadania pierwszych dwóch lat naszego wielkiego i historycznego Planu 6-letniego".

Za nami rok 1951 — okres wielkiej, wytężonej, twórczej pracy nad dalszym przeobrażaniem Polski z pozostawionego przez kapitalistów kraju słabego o przestarzałej technice przemysłu, z kraju zacofania, ciemnoty, nędzy i bezsiły w kraj potężnego, wyposażonego w najnowszą technikę przemysłu, nowoczesnego rolnictwa, rosnącej siły i rozkwitającej coraz bujniej kultury, w kraj socjalistyczny.

Miarą naszego wielkiego wysiłku w minionym roku jest olbrzymia suma nakładów inwestycyjnych — 25 miliardów złotych, tj. więcej niż kosztowały nas wszystkie inwestycje w ciągu całego okresu Planu 3-letniego. Dzięki temu wielkiemu wysiłkowi, dzięki ofiarnej i świadomej pracy naszej bohaterskiej klasy robotniczej i personelu inżynieryjno-technicznego oraz wydatnej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego Polska jest dziś bogatsza niż przed rokiem o stalownie, huty „Częstochowa", o wielki piec w hucie „Kościuszko", o „Wizów", „Gorzów", „Piotrków", „Żerań", „Lublin", „Dychów", o fabrykę konstrukcji stalowych w Nowej Hucie o miliony metrów sześciennych kubatury budynków mieszkalnych, szkolnych, szpitalnych, teatralnych, kinowych, świetlicowych i administracyjnych, o tysiące obiektów przemysłowych, mieszkalnych, kulturalnych i socjalnych, których budowa jest jeszcze w toku.

Aby oddać te budowle do użytku, aby uruchomić setki nowych fabryk, aby pomóc w dźwignięciu się rolnictwa na wyższy poziom, aby kontynuować wielkie dzieło Planu 6-letniego, aby pomnożyć siły naszego państwa i dojść z końcem bieżącego roku zwycięsko do połowy naszego sześciolecia, musimy w roku 1952 jeszcze bardziej wzmóc nasze wysiłki. Albowiem jak powiedział towarzysz Bolesław Bierut „nie podobna z dnia na dzień usunąć przeklętej spuścizny rządów magnatów i kapitalistów", a także, „nie możemy zamykać oczu na fakt, że w Niemczech Zachodnich zbroi się pod protektoratem amerykańskim nowy Wehrmacht, że daje się broń wypuszczonym z więzień hitlerowskim zbrodniarzom wojennym, którzy depcząc układy międzynarodowe, coraz bezczelniej wracają do haseł odwetowych".

W poczuciu pełnej odpowiedzialności za historyczne zadania naszego pokolenia, za urzeczywistnienie ideałów socjalizmu, zabezpieczenie nieprzemijającej niepodległości Polski i utrwalenie pokoju — załogi licznych zakładów przemysłowych powitały rok 1952 cennymi zobowiązaniami i osiągnięciami produkcyjnymi. Oto np. robotnicy huty „Pokój" zapowiedzieli, że wytopią w I kwartale 1000 ton stali ponad plan, wykonają plan młotowni w 103 — 104 proc., a plan produkcji konstrukcji stalowych — w 101,5 proc. Niektóre brygady budowniczych kopalni węgla „Wesoła" w pierwszych dniach nowego roku osiągnęli 180 proc. normy zamiast poprzednio zadeklarowanych 120 proc.

Tak odpowiedzieli przodujący robotnicy na noworoczne orędzie towarzysza Bieruta. W ich ślady powinniśmy pójść wszyscy. Trzeba, aby każdy z nas pracował jeszcze staranniej i ofiarniej niż dotąd, aby nie ustawał w ulepszaniu metod pracy, aby coraz aktywniej uczestniczył we współzawodnictwie, pomnażał wydajność, aby każdy z nas starał się zająć przodujące miejsce w swojej dziedzinie pracy, aby każdy z nas od pierwszych dni roku realizował i przekraczał swoje zadania produkcyjne, nie dopuszczając do powstawania najmniejszych nawet zaległości.

Zadania bież. roku nakładają na nas również obowiązek usilnej walki o zwiększenie produkcji rolnej, o wykorzystanie olbrzymich rezerw tkwiących jeszcze w tej gałęzi naszej gospodarki. Lepiej wykorzystywać ziemię, zlikwidować do reszty odłogi, stosować racjonalny płodozmian, większą ilość nawozów sztucznych i nasion selekcyjnych, dostarczyć rolnictwu większej ilości traktorów, maszyn rolniczych i środków zwalczania szkodników, upowszechnić nowoczesne metody uprawy i hodowli, rozwijać spółdzielczość produkcyjną, zwalczać spekulacyjne zapędy kułaków i zabezpieczyć terminowe wykonanie obowiązków wsi wobec państwa — oto wskazane w orędziu noworocznym przez towarzysza Bolesława Bieruta drogi złagodzenia trudności wynikających z dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, oto środki konieczne dla utrzymania tempa naszego rozwoju gospodarczego.

Aby trud całego narodu dał jak najobfitsze owoce, aby nic z jego znojnej pracy nie zostało uronione, musimy traktować oszczędność jako jeden z pierwszych naszych patriotycznych obowiązków. Ani jeden grosz, ani jedna minuta czasu roboczego, ani jeden gram czy centymetr surowca nie może pójść na marne. Wszystkie środki i zasoby musimy jak najlepiej wykorzystać dla realizacji naszych wielkich zadań, których wykonanie zapewni Polsce umocnienie i utrwalenie suwerenności, a naszemu i przyszłym pokoleniom narodu polskiego — rozkwit, szczęście i dobroby.

Dlatego w naszej codziennej pracy w ciągu całego roku, już od pierwszych jego dni, drogowskazem dla całego narodu polskiego będą słowa towarzysza Bolesława Bieruta „Wstępujemy w rok trzeci który będzie rokiem przełomowym dla zwycięskiego wypełnienia całego planu. Z jeszcze większą więc ofiarnością oddawajmy ojczyźnie swą pracę, pomnażając jej siły!"

Wesoło i beztrosko bawiły się dzieci na „choinkach noworocznych"

WARSZAWA (PAP). — Około 2 milionów dzieci w całym kraju bawiło się na tradycyjnych „choinkach noworocznych", zorganizowanych w dniach od 27.12. 1951 r. do 6.1. br. przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, związki zawodowe i zakłady pracy.

W Warszawie od 27 grudnia do 6 stycznia na „choinkach noworocznych" w wielu wspaniale udekorowanych salach szkoły TPD nr 11 na Muranowie radośnie bawiło się 12.000 dzieci z terenu stolicy i wsi z woj. warszawskiego. 6 bm. zabawa była nie mniej radosna, niż w dniach poprzednich. Z daleka już wśród nowoczesnych bloków nowej dzielnicy słychać było śpiewy i muzykę, brzmiały radosne okrzyki i śmiech dziecięcy. W godzinach wieczornych nad budynkiem szkolnym zajaśniał napis z wielu lampek: „Witamy nowy rok 1952". Dzieci odwiedził 6 bm. wiceminister kultury i sztuki — Wł. Sokorski oraz wiceminister szkół wyższych — E. Krassowska.

* * *

Wiele hut, kopalń, fabryk i instytucji na Śląsku urządziło dla dzieci noworoczne zabawy choinkowe. W czasie zabawy w hucie „Baildon", przodownik pracy, tokarz Józef Połap powiedział do zebranych dzieci: „Dom Kultury, w którym się dziś bawicie, powstał dzięki wysiłkom robotników huty i pomocy rządu ludowego. Wzmożoną pracą, zwiększoną wydajnością budujemy dla was lepsze jutro, umacniamy pokój".

Włókniarze rozpoczynają walkę o przedterminowe wykonanie zadań trzeciego roku Sześciolatki

Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy

W dniach 5 i 6 bm. odbywały się obrady Plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy. W naradzie brało udział 143 aktywistów związkowych, w tym przewodniczący i sekretarze oddziałów związków zawodowych, członkowie Zarządu Głównego, przewodniczący rad zakładowych oraz przodownicy pracy. W obradach wziął udział wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Burski, przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, tow. Płóciennik oraz kierownik Wydziału Ekonomicznego KŁ PZPR tow. Olasek.

Referat wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, tow. Krzywański. Zreferował on działalność Związku w roku ubiegłym i zadania, jakie stają przed organizacjami związkowymi w realizacji trzeciego etapu Planu 6-letniego.

— Przemysł włókienniczy — oświadczył między innymi tow. Krzywański — zdobył w ubiegłym roku poważne osiągnięcia. Wyrazem tego jest przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych przez podstawowe branże przemysłu włókienniczego. Rozwinęły się nowe, wyższe formy współzawodnictwa pracy jak np.: trójki tkackie, a w ostatnim kwartale trójki przędzalnicze, współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu i najlepiej przykręcającej przędki. Uruchomiono w wielu zakładach szkolenie i doszkalanie metodą inż. Kowalewa. 62 proc. robotników przemysłu włókienniczego brało udział w różnych formach socjalistycznego współzawodnictwa pracy. W wyniku tego przeciętny stopień wykonania norm w tkalniach bawełnianych wzrósł o 6 proc., a co za tym idzie — znacznie wzrosły zarobki robotników. Ale obok tych poważnych osiągnięć były braki, które mocno odbiły się nie tylko na wynikach pracy, tych czy innych zakładów, ale i całych branż. Do najpoważniejszych braków należy atmosfera samouspokojenia i beztroski, jaka zapanowała wśród ogniw związkowych na wszystkich szczeblach po zwycięskim wykonaniu zadań I półrocza 1951 roku. Znalazło to swoje odbicie we wzroście absencji w III kwartale, rozluźnieniu dyscypliny pracy i nadmiernej fluktuacji kadr.

Poza tym na Plenum wygłoszone zostały jeszcze trzy referaty. Tow. Dubiszewski, kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego ZG mówił o pracy masowo politycznej i zadaniach stojących przed związkiem w tej dziedzinie. Na temat pracy BHP mówił kierownik Wydziału Ochrony i Pracy tow. Bomba. Sprawy organizacyjne zreferował tow. Stelmasiak, sekretarz ZG ZZWłók.

W dyskusji nad referatami wzięło udział 28 osób. Mówili oni o przyczynach utrudniających wykonanie zadań II roku Planu 6-letniego i o zadaniach jakie stoją przed organizacjami związkowymi w realizacji zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Każdy z mówców podkreślał konieczność ścisłej współpracy rad zakładowych z dyrekcją zakładu. Zagadnienie troski o robotnika przebijało prawie w każdej wypowiedzi. Zabierający głos dyrektorzy centralnych zarządów zwracali szczególną uwagę na podniesienie sprawności parku maszynowego, na produkcję jak najlepszej jakości materiałów.

Dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego tow. Antczak podkreślił znaczenie asortymentowego wykonania planów oraz zapoznania z planem każdego robotnika.

Stoi przed nami wielkie zadanie — mówił dyrektor CZPB. tow. Jóźwiak — musimy podnieść jakość produkcji o 30 procent. Uzyskać to możemy tylko wtedy, kiedy tym zagadnieniem będzie żył każdy aktywista związkowy, każdy robotnik. Zadaniem organizacji związkowej i dyrekcji jest stworzyć w zakładzie

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wręczenie dyplomów laureatom Nagród Stalinowskich

MOSKWA (PAP) — Dnia 5 grudnia w Sali Konferencyjnej Prezydium Akademii Nauk ZSRR przewodniczący Komitetu Nagród Stalinowskich do Spraw Nauki, Aleksander Niesmiejanow, wręczył honorowe odznaki i dyplomy laureatom, którym przyznano Nagrody Stalinowskie za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki, racjonalizatorstwa i nowatorstwa w roku 1950.

Wśród uczonych oraz nowatorów i racjonalizatorów, którzy otrzymali honorowe odznaki i dyplomy znajdują się m. in.: dr nauk biologicznych, prof. Wiktor Kowda, członek-korespondent Akademii Nauk, Aleksiej Kostiakow, wybitny uczony — miczurinowiec, prof. W. Jewdokimow, Lidia Korabielnikowa, inż. W. Gudow i inni.

Delegacja naukowców radzieckich w drodze do Moskwy

WARSZAWA (PAP). — W dniu 6 bm. opuściła Polskę, udając się w drogę powrotną do Moskwy, delegacja wybitnych uczonych radzieckich w osobach: prof. dr. L. G. Woronina, prof. dr. W. N. Czernigowskiego, prof. dr. W. G. Rusinowa i prof. dr. A. N. Czerkaszyna. Delegacja brała udział w obradach Krynickiej Konferencji Naukowej, poświęconej teorii wielkiego fizjologa radzieckiego Pawłowa.

Komisja Ekonomiczna NZ uchwaliła rezolucję polską o rozwoju krajów gospodarczo-zacofanych

PARYŻ (PAP). — Komisja Ekonomiczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zatwierdziła w sobotę jednomyślnie projekt rezolucji polskiej w sprawie rozwoju krajów gospodarczo zacofanych. Rezolucja polska uchwalona została głosami wszystkich 40 członków Komisji, obecnych na posiedzeniu.

Pierwotny tekst rezolucji przedłożony został przez delegację polską w dniu 26 listopada 1951 roku. Delegacja Stanów Zjednoczonych wniosła do tej rezolucji poprawki, całkowicie zniekształcające jej zasadnicze tezy i intencje oraz zmierzające do podporządkowania gospodarki krajów zacofanych potrzebom agresywnego bloku amerykańsko - brytyjskiego.

Wobec zdecydowanej opozycji znacznej większości członków Komisji, delegacja amerykańska musiała wycofać swe poprawki.

W dniu 3 stycznia br. delegacje Egiptu, Indonezji i Indii przedłożyły poprawki, utrzymujące w zasadzie intencje i cele projektu rezolucji polskiej, lecz osłabiające praktyczne zalecenia rezolucji, szczególnie w odniesieniu do problemu długoterminowych umów handlowych jako czynnika stabilizacji rozwoju krajów gospodarczo zacofanych.

Z całego świata

PRAGA. — Agencja Telepress, powołując się na dziennik izraelski „Kol Haam" donosi, że policja transjordańska aresztowała przywódcę KP Transjordanii, Fuada Nassara.

SOFIA — Jak donoszą z Aten, grecka tajna policja montuje proces 12 patriotów greckich, oskarżając ich o rzekome szpiegostwo i zdradę ojczyzny, aby w ten sposób uzyskać pretekst do ich rozstrzelania.

BERLIN — Jak donosi prasa, liczba bezrobotnych w Niemczech Zachodnich wzrosła w grudniu roku ubiegłego o 346.957 osób.

RZYM — Nowa poważna powódź dotknęła Kalabrię, gdzie dotychczas nie naprawiono jeszcze szkód, wyrządzonych przez niedawną powódź.

ANKARA — 3 stycznia br. miało miejsce silne trzęsienie ziemi w rejonie Erzerum w Turcji. W wyniku trzęsienia zginęło 96 osób a 300 osób zostało rannych.

WIEDEŃ. — Austriacki trybunał administracyjny postanowił ostatnio zwrócić mienie księciu Starhembergowi, byłemu przywódcy austriackiej organizacji faszystowskiej „Heimwehra".

Kryminaliści na usługach wywiadu amerykańskiego

Tzw. „komitet pomocy uchodźcom" nasyłał do Polski szpiegów i dywersantów

Zdrajcy narodu staną przed sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 7 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczyna się proces szpiegów nasłanych do Polski przez wywiad amerykański: Tadeusza Głuchowskiego, Wacława Korwela, Eugeniusza Falkusa, Edwarda Długosza i Ryszarda Kuzubskiego.

Akt oskarżenia stwierdza, że imperializm amerykański, dążąc do wywołania nowej wojny światowej, usiłuje masowo nasyłać do Polski i innych krajów demokracji ludowej dywersantów i szpiegów. Są oni werbowani m. in. spośród zbiegłych z Polski zdrajców ojczyzny, rekrutujących się z elementów kryminalnych i ludzi krańcowo zdemoralizowanych, pozostających pod opieką rządu USA, lub podporządkowanych mu organizacji w rodzaju IRO, bądź też z polskich faszystowskich grup, pozostających całkowicie na żołdzie anglosaskim. (IRO — tzw. międzynarodowa organizacja uchodźców — agentura imperializmu amerykańskiego, została utworzona, aby pod pozorem pomocy uchodźcom, werbować ich do niewolniczej pracy w krajach kapitalistycznych oraz do szpiegowsko - dywersyjnej działalności na rzecz wywiadu USA).

Do tej kategorii ludzi należeli oskarżeni zatrzymani na terenie Polski w okresie od października do drugiej połowy grudnia 1951 r., w czasie wykonywania zbrodniczych zleceń swych amerykańskich mocodawców.

Oskarżony GŁUCHOWSKI 6 czerwca 1951 r. zbiegł z kraju i udał się do zachodniego sektora Berlina. Zameldowawszy się jako „uciekinier z Polski", zostaje skierowany do obozu IRO z poleceniem zgłoszenia się w tzw. „komitecie pomocy uchodźcom z Polski" przy Karolingerplatz 6, będącym w istocie szpiegowską placówką wywiadu amerykańskiego.

W „komitecie pomocy uchodźcom z Polski" został on natychmiast przesłuchany przez kierownika tej szpiegowskiej placówki, mjr. Puka, przez oficera angielskiego oraz przez rezydenta wywiadu amerykańskiego — Andrzejewskiego.

Oskarżony przekazał wówczas posiadane przez siebie wiadomości o Polsce z dziedzin gospodarczych i wojskowych oraz zrelacjonował swą przeszłość polityczną, o-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Załoga ZPB im. Okrzei podjęła zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR załoga ZPB im. Okrzei zainicjowała współzawodnictwo o tytuł „najlepszego w zawodzie". Przystępujący do współzawodnictwa tkacze, przędki i majstrowie podjęli zobowiązania produkcyjne na okres I kwartału br. Na zdjęciu: grupa inicjatorów nowego współzawodnictwa — 1) przędka Jadwiga Wawrowska, 2) majster Alfons Połoncarz, 3, i 4) tkaczki — Maria Kawska, Zofia Graczyk.

Wniosek radziecki zmierza do usunięcia groźby wojny i przywrócenia pokoju w Korei

Przemówienie wiceministra S. Wierbłowskiego w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). — Podczas debaty w Komisji Politycznej nad raportem tzw. komitetu „akcji zbiorowych", szef delegacji polskiej, wiceminister Wierbłowski, wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Dyskutowany obecnie raport tzw. komitetu „akcji zbiorowych" jest szczególnym dokumentem w praktyce Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nigdy dotychczas chęć przekształcenia ONZ w narzędzie polityki Stanów Zjednoczonych nie wyraziła się z taką jasnością i tak brutalnie jak właśnie w tym dokumencie. W przeszłości delegacja amerykańska niejednokrotnie już wnosiła sama, względnie inspirowała projekty rezolucji, naruszające jaskrawo ducha i zasady Karty Narodów Zjednoczonych w imię agresywnej polityki USA, względnie agresywnego bloku atlantyckiego. Wystarczy wspomnieć tzw. rezolucję „jedność na rzecz pokoju", którą zwano również „planem Achesona". Plan ten, jak wiadomo, deptał brutalnie liczne postanowienia Karty i zdawało się, że pobił w tej dziedzinie swoisty rekord. Komitet „akcji zbiorowych" zrodzony został przez plan Achesona. Z jednego bezprawia powstało drugie, jeszcze bardziej cyniczne bezprawie.

Amerykańska polityka przekształcenia ONZ w narzędzie wojny

Czym bowiem poszczycić się może komitet „akcji zbiorowych?" Praca tego komitetu, której wyniki mamy przed sobą, to dalszy krok na drodze bezceremonialnego wypaczania ducha i postanowień Karty w najistotniejszych sprawach, wchodzących w zakres podstawowych zadań Organizacji Narodów Zjednoczonych: w sprawach dotyczących międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Niektórzy delegaci starają się nie dostrzegać tego niebezpieczeństwa. Nie widzą jak pod naciskiem amerykańskim następuje przekształcenie naszej Organizacji, instytucji, mającej zapewnić międzynarodowy pokój w instrument wojny, w narzędzie agresywnego bloku atlantyckiego. Starają się oni oszukiwać samych siebie. Pragną oni umniejszyć znaczenie komitetu „akcji zbiorowych" jak i raportu tego komitetu. Widocznie własne dzieło napełnia ich obawą.

Jak wynika z dyskutowanego tutaj raportu, komitet „akcji zbiorowych" opracował plan faktycznego poddania ONZ jednemu mocarstwu — Stanom Zjednoczonym, jako posłusznego narzędzia dla realizowania przygotowywanych przez rząd Stanów Zjednoczonych aktów agresji.

W swojej polityce podporządkowania sobie ONZ, Stany Zjednoczone napotykały stale na przeszkodę w postaci zasady jednomyślności wielkich mocarstw, stanowiącej podstawę działalności Rady Bezpieczeństwa. Zasada ta uniemożliwia wykorzystanie Rady Bezpieczeństwa w interesie jednego mocarstwa. W chwili powstawania ONZ, jak zresztą i teraz, wszyscy ci, którzy istotnie pragną międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa doskonale rozumieli i rozumieją, że utrzymanie pokoju wymaga przede wszystkim współpracy wielkich mocarstw. Plan Achesona był brutalnym atakiem Stanów Zjednoczonych na prerogatywy głównego organu ONZ — Rady Bezpieczeństwa.

Senator Taft przyznał w swojej ostatnio wydanej książce, że uchwalenie planu Achesona, jak i wszystkie konsekwencje tego planu są nielegalne. Pisze on dosłownie: „Staraliśmy się ominąć ograniczenia nałożone na Radę Bezpieczeństwa, domagając się akcji ze strony Zgromadzenia Ogólnego, wtedy gdy w Radzie Bezpieczeństwa używane jest veto. Zgromadzenie Ogólne w myśl Karty nigdy nie miało dysponować jakąkolwiek władzą wzywania rządów do podejmowania akcji, ma ono jedynie prawo dawania zaleceń".

Pragnę przypomnieć, że w przeszłości nie było żadnych wątpliwości w Stanach Zjednoczonych co do tego, że Zgromadzenie Ogólne nie posiada tych uprawnień, które, zgodnie z Kartą, przysługują jedynie Radzie Bezpieczeństwa.

Zbrodnie popełniane pod flagą Narodów Zjednoczonych

Jakie cele i jakie plany przyświecały rządowi Stanów Zjednoczonych przy przedkładaniu tzw. „planu Achesona", a następnie przy kierowaniu pracami nielegalnego komitetu „akcji zbiorowych", ujawnia fakt, że zarówno delegat amerykański, jak i wszyscy inni, którzy występują tutaj w obronie raportu komitetu, powołują się niezmiennie na amerykańską agresję w Korei. Napaść, która stała się odskocznią do aktów agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, pretekstem do okupacji części terytorium Chińskiej Republiki Ludowej — wyspy Taiwan, była wzorem dla tzw. komitetu „akcji zbiorowych".

Przygotowanie agresji w Korei i realizowanie tej agresji przez Stany Zjednoczone uprzytomniło Pentagonowi (Departament Obrony USA), jakie korzyści daje ukrywanie agresji pod flagą ONZ. Przedstawiając plan Achesona, inspirując prace komitetu „akcji zbiorowych", rząd Stanów Zjednoczonych pragnął zapewnić sobie możliwość używania i nadal szyldu ONZ. Rządowi Stanów Zjednoczonych chodzi o to, żeby zapewnić sobie możliwość wprowadzenia w błąd opinii publicznej co do właściwego charakteru swej agresywnej polityki. Chodzi wreszcie o to, żeby przy pomocy ONZ, tak jak to jest w wypadku Korei, zmuszać uzależnione od siebie państwa do udziału w projektowanych aktach agresji. Przykład Korei uzmysłowił ponadto politykom amerykańskim, że używanie szyldu ONZ ułatwia odsuwanie własnych sojuszników od wywierania jakiegokolwiek wpływu na bieg wypadków.

Nie można chyba jaśniej wyrazić, na czym polegało posługiwanie się flagą ONZ i jakie możliwości nadużywania ONZ daje amerykańskiemu naczelnemu dowództwu w Korei, niż uczynił to osławiony generał Mac Arthur w oświadczeniu złożonym przed połączonymi komisjami sił zbrojnych i spraw zagranicznych amerykańskiego senatu. Oświadczył on dnia 3 marca 1951 roku co następuje: „Nie miałem żadnych bezpośrednich związków z ONZ. Kontrola nade mną była ściśle taka sama, jak gdyby wszystkie podległe mi jednostki były amerykańskie. Wszystkie moje sprawozdania szły do amerykańskiego naczelnego dowództwa". Tak oto wygląda tzw. dowództwo ONZ w Korei. Rząd Stanów Zjednoczonych nie zadał sobie nawet najmniejszego trudu dla zachowania pozorów.

Przyjrzyjmy się obecnie bliżej raportowi tzw. komitetu „akcji zbiorowych". Komitet ten podjął inicjatywę zastąpienia komitetu sztabu Rady Bezpieczeństwa przez nową, jeszcze jedną nielegalną instytucję, mającą za zadanie przygotowanie i prowadzenie operacji wojskowych pod patronatem Zgromadzenia Ogólnego. Mówi o tym paragraf 200 raportu komitetu „akcji zbiorowych". Próba znalezienia pozorów legalności dla tego rodzaju instytucji wojskowej zależnej od Zgromadzenia Ogólnego jest twierdzenie paragrafu 200, że ma to być organ tymczasowy. Ma on działać na czas do utworzenia sił zbrojnych ONZ przez Radę Bezpieczeństwa.

Jeszcze jedna nielegalna organizacja

To, o co jednak pokusił się komitet „akcji zbiorowych" zostało już uwzględnione w Karcie. Artykuł 105 przewiduje szczegółowe środki, które należy podjąć w okresie przejściowym aż do chwili utworzenia sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych, podległych Radzie Bezpieczeństwa. Artykuł 106 zawiera postanowienia przejściowe w sprawie bezpieczeństwa i ustala, że cztery mocarstwa, które podpisały deklarację w Moskwie dnia 30 października 1943 roku oraz Francja będą porozumiewały się z sobą oraz w razie potrzeby również z innymi członkami ONZ w celu podejmowania wspólnych działań, potrzebnych dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Nie ma zatem powodu, by tworzyć nowy organ lub znajdować nowe tymczasowe środki.

Fakt, że u podłoża wniosków komitetu „akcji zbiorowych" leży chęć obejścia postanowień Karty ONZ, znajduje swoje potwierdzenie w dyskusji, jaka miała miejsce dnia 31 maja 1951 r. w Kongresie Stanów Zjednoczonych na posiedzeniu komisji sił zbrojnych i komisji spraw zagranicznych senatu. Pozwolę sobie przytoczyć wymianę zdań między senatorem Kefauverem oraz admirałem Shermanem w sprawie specjalnego zainteresowania Stanów Zjednoczonych komitetem sztabowym, który w pełni podlegałby decyzjom Stanów Zjednoczonych.

Odpowiadając senatorowi Kefauverowi admirał Sherman powiedział: „...Trudność z organizowaniem dowództwa wojskowego Organizacji Narodów Zjednoczonych polega na tym, że do komitetu sztabowego Narodów Zjednoczonych należą członkowie Rady Bezpieczeństwa..." Na to senator Kefauver oświadczył: „Sprawa wygląda więc obecnie tak, że trudno jest o dowództwo wojskowe wyłonione z Organizacji Narodów Zjednoczonych, które byłoby całkowicie po naszej stronie. Admirał Sherman: „Tak jest".

Ta krótka dyskusja wykazuje chyba wyraźnie, że Stany Zjednoczone usiłowały opanować komitet sztabowy oraz wykorzystać go dla swych agresywnych celów. Na przeszkodzie stanęła zasada jednomyślności oraz ścisły związek komitetu sztabowego z Radą Bezpieczeństwa.

Celem Stanów Zjednoczonych było więc utworzenie komitetu, w którym USA miałyby wpływ decydujący i który zawsze byłby po ich stronie. Z tego powodu Stany Zjednoczone wysuwają koncepcję komitetu ekspertów wojskowych przy sekretariacie oraz komitetu sztabowego przy Zgromadzeniu Ogólnym, gdzie, opierając się na posłusznej im większości, będą mogły wykorzystać tę instytucję dla swych agresywnych celów.

Delegacja polska pragnie podkreślić, że udział w tego rodzaju paktach i planach jest sprzeczny z członkostwem w ONZ,

Pełne poparcie dla propozycji radzieckich

W świetle przeprowadzonej analizy raportu komitetu „akcji zbiorowych" wydaje się jasne, że częste powtarzanie twierdzenia o bezpieczeństwie zbiorowym w omawianym raporcie miało na celu jedynie stworzenie pozorów legalności całej imprezy.

Pod naciskiem jednego mocarstwa usiłowano raz jeszcze podważyć Kartę ONZ — ten historyczny dokument, który miał stanowić podstawę dla pokojowego współżycia i współistnienia wszystkich państw.

Zdaniem delegacji polskiej, wszelka próba przerzucenia na inny organ Narodów Zjednoczonych kompetencji przyznanych wyłącznie Radzie Bezpieczeństwa jest nielegalną próbą rewizji Karty. Taką próbą jest w szczególności raport komitetu „akcji zbiorowych".

Dlatego też, jeśli chcemy przywrócić Organizacji Narodów Zjednoczonych rolę, jaka była już wyznaczona przed San Francisco i w 1945 roku w San Francisco, musimy przywrócić Radzie Bezpieczeństwa rolę centralnego organu czuwającego nad najistotniejszymi zagadnieniami pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Dlatego też należy zlikwidować komitet „akcji zbiorowych". Słuszne wydaje się nam również, aby w obecnej sytuacji międzynarodowej, w obliczu napięcia międzynarodowego wezwać Radę Bezpieczeństwa do podjęcia kroków, które by przyczyniły się do odprężenia.

Doskonałą podstawą do tego rodzaju akcji ze strony Zgromadzenia Ogólnego daje artykuł 28 Karty ONZ. Wiadomo, że poza swoimi stałymi funkcjami Rada Bezpieczeństwa może i winna odbywać specjalne posiedzenia periodyczne. Zgodnie z intencjami art. 28 posiedzenia te poświęcone być mają załatwieniu szczególnie ważnych zagadnień. Wskazuje m. in. na to fakt, że w obradach jej w tych wypadkach brać winni udział członkowie rządów lub specjalnie wyznaczeni przedstawiciele. W ten sposób na wysokim szczeblu dyskutowane być mogą kluczowe zagadnienia, dotyczące pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Z tych też względów delegacja polska popiera wniosek radziecki, który domaga się rozwiązania komitetu „akcji zbiorowych" oraz najszybszego zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa zgodnie z art. 28.

Wniosek radziecki zawiera też bardzo ważne postanowienie dotyczące sytuacji w Korei. Sprawa zakończenia działań wojennych w tym kraju, zniszczonym na skutek amerykańskiej agresji, jest zagadnieniem niezmiernie ważnym. Dlatego słuszne jest, aby główny organ Narodów Zjednoczonych uczynił wszystko, by przywrócić pokój i doprowadzić do ostatecznego zakończenia działań w Korei. Oto najlepsza metoda, przy pomocy której możemy przyczynić się do usunięcia groźby wojny i w pierwszym rzędzie do zakończenia działań wojennych w Korei.

Przykład Korei, którym posługiwano się podczas dyskusji, nie może być pretekstem do nielegalnych decyzji w ramach ONZ. Przykład ten nakłada na ONZ obowiązek ścisłego, solennego i bezwzględnego przestrzegania Karty Narodów Zjednoczonych. Drogę wskazuje w tym wypadku rezolucja przedstawiona przez delegację radziecką. Delegacja polska uważa, że tą drogą należy pójść i za wnioskiem tym głosować winni ci wszyscy, którym naprawdę zależy na zmniejszeniu napięcia międzynarodowego i przyczynieniu się do utrwalenia pokoju.

„Mocne" oparcie

Hitlerowscy zbrodniarze w łaskach Amerykanów

BERLIN (PAP). — Władze amerykańskie, na rozkaz dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Europie, gen. Handy, zwolniły z więzienia w Landsbergu dalszych 12 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Zwolnieni zbrodniarze należeli do SS i popełnili ciężkie zbrodnie przeciwko ludzkości w obozach koncentracyjnych w Mauthausen i Dachau.

Dalszych 32 zbrodniarzy wojennych zwolnionych zostanie w ciągu najbliższych 2 tygodni.

Przed świętami zwolniono 45 zbrodniarzy wojennych, wśród których znajdowało się wielu generałów i wyższych oficerów SS i armii hitlerowskiej. Obecnie zwolnieni zbrodniarze mają objąć różne stanowiska w armii zachodnio-niemieckiej.

Wysoki komisarz francuski — Francois Poncet zwolnił z więzienia 27 zbrodniarzy wojennych.

Zdrajcy narodu staną przed sądem w Warszawie

(Dalszy ciąg ze str. 1)

powiadając szczegółowo o swej bandyckiej działalności w Polsce. W 1945 roku wchodząc w skład działającej na Lubelszczyźnie bandy NSZ „Cichego", Głuchowski uczestniczył w szeregu napadów bandyckich. Po rozbiciu bandy NSZ ukrywał się do maja 1951 r. na terenie woj. szczecińskiego, posługując się fałszywymi dokumentami, na nazwisko Adama Góreckiego.

W wyniku tych przesłuchań zaproponowano Głuchowskiemu wstąpienie do amerykańskich kompanii wartowniczych. Oskarżony otrzymał odpowiednie dokumenty i w oczekiwaniu na komisję werbunkową przebywał na terenie obozu „IRO" mieszczącego się przy Kurfuerstenstrasse 115. Tam też nawiązał znajomość ze współoskarżonym Wacławem Korwelem, przedwojennym podoficerem lotnictwa, który w maju 1951 r. zbiegł z Polski do Niemiec Zachodnich

Osk. KORWEL w maju 1951 r. znalazł się w Berlinie zachodnim i po zgłoszeniu się w misji brytyjskiej przekazał urzędującym tam oficerom angielskim szereg informacji szpiegowskich, m. in. dotyczących lotnictwa.

Korwel został następnie przez misję brytyjską skierowany do obozu „IRO" gdzie rezydent wywiadu amerykańskiego Andrzejewski zaproponował mu również wstąpienie do służby w amerykańskich kompaniach wartowniczych.

W czerwcu ub. roku Korwel zetknął się z mjr. Pukiem. W rozmowie z nim wyraził zgodę na prowadzenie roboty szpiegowskiej w kraju.

W lipcu 1951 r. na terenie Berlina zachodniego osk. Głuchowski, za pośrednictwem mjr. Puka, skontaktował się z agentem wywiadu USA „Emilem", który zobowiązał go do wyjazdu z powrotem do Polski w celu przeprowadzenia nielegalnego przerzutu z Łodzi do Berlina Zachodniego niejakiego „Elego".

Głuchowski otrzymał od „Emila" fałszywe dokumenty oraz pieniądze na koszty podróży.

Do wykonania tego zadania Głuchowski zwerbował również Korwela.

Jako wynagrodzenie dwaj zdrajcy mieli otrzymać od „Emila" po 1000 dolarów.

Równocześnie Głuchowski i Korwel na terenie obozu „IRO" nawiązali kontakt z członkami białogwardyjskiej placówki wywiadu amerykańskiego, działającej pod nazwą „komitetu pomocy uchodźcom z Rosji" a mieszczącej się w amerykańskim sektorze Berlina przy Giselstrasse. Oskarżeni udzielali szpiegom białogwardyjskim, występującym pod pseudonimami „Doktór", „Dziadko" i „Elisabeth", interesujących ich informacji, m. in. o możliwościach poruszania się agentów na terenie Polski.

„Dziadko" dał Głuchowskiemu zadanie szpiegowskie do wypełnienia w Polsce i poinformował Głuchowskiego, że placówka białogwardyjska w Berlinie prowadzi akcję dywersyjną przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, którą centralnie kieruje Departament Stanu USA.

Również i do tej „roboty" Głuchowski wciągnął swego wspólnika Korwela. 18 lipca 1951 r. przystąpili oni do realizacji otrzymanych zadań szpiegowskich.

Podobnie kształtowała się szpiegowska kariera osk. EUGENIUSZA FALKUSA.

W marcu 1951 r. Falkus po ucieczce z Polski został przesłuchany w gmachu „IRO" w Zachodnim Berlinie przez urzędujących tam funkcjonariuszów wywiadu amerykańskiego CIC i w tym samym czasie na terenie obozu dla uchodźców nawiązał kontakt z kierownikiem amerykańskiej placówki szpiegowskiej w Berlinie, tzw. „rady politycznej" — Stefanem Dahanem.

W czasie kolejnych spotkań z Dahanem, które miały miejsce w tej samej szpiegowskiej placówce zwanej „komitetem pomocy uchodźcom" przy Karolingerplatz, Falkus przekazywał mu informacje szpiegowskie.

Równocześnie Dahan zwerbował Falkusa do szpiegowskiej pracy kurierskiej w Polsce.

W oczekiwaniu na szpiegowskie zadania i przygotowywanie fałszywych dokumentów, Falkus zostaje w międzyczasie wykorzystany przez amerykańskich oficerów do służby w kompanii wartowniczej nr 3847, stacjonującej w miejscowości Münster.

We wrześniu Falkus otrzymał od współpracowników Dahana — Stanisława Mroza ps. „minister" i „Ojca Jana", polecenie przygotowania się do natychmiastowego wyjazdu do Polski w celu przerzucenia na zachód osób ukrywających się pod Raciborzem. Falkus otrzymał na ten cel fałszywe dokumenty oraz odpowiednią sumę pieniędzy.

Po wykonaniu otrzymanego zadania i złożeniu po powrocie do Niemiec Zachodnich sprawozdania, Falkus otrzymał od swych przełożonych wynagrodzenie pieniężne.

1 grudnia 1951 r. Falkus otrzymuje nowe polecenie, polegające tym razem na przewiezieniu do Polski większej sumy pieniędzy oraz instrukcji szpiegowskich, utrwalanych na mikrofilmach dla kierowników placówek szpiegowskich, tzw. „punktów informacyjnych". W Berlinie Dahan przekazał oskarżonemu 120.000 zł, 2 aparaty fotograficzne dla dokonania zdjęć szpiegowskich oraz mikrofilm z materiałami szpiegowskimi. Falkus przybył do Polski w nocy z 6 na 7 grudnia 1951 r.

W niemal identyczny sposób wykorzystał agresywny wywiad amerykański oskarżonego DŁUGOSZA. Długosz — b. andersowiec i członek mikołajczykowskiego PSL — zbiegł z Polski w kwietniu 1949 r. i przebywał w obozie IRO w Salzburgu, gdzie przekazał amerykańskim władzom obozowym wiadomości szpiegowskie. Przez cały rok 1950 oskarżony pełnił służbę w amerykańskiej kompanii wartowniczej w okolicy Monachium, po czym w 1951 r. został zwerbowany do pracy w wywiadzie przez szefa wywiadu na Polskę z ramienia tzw. „rady politycznej", Władysława Furkę. Furka informował wówczas oskarżonego o właściwej działalności „rady politycznej" jako ekspozytury wywiadu amerykańskiego.

Długosz przechodzi szczegółowe przeszkolenie szpiegowskie, po czym 1 października 51 r. otrzymuje od Furki polecenie wyjazdu do Polski w celu prowadzenia roboty wywiadowczej. Oskarżony, udając się do kraju, został przez Furkę zaopatrzony w instrukcje wywiadowcze na mikrofilmach, środki chemiczne dla posługiwania się utajonym pismem, 6 zegarków szwajcarskich, przeznaczonych na wynagrodzenie dla zwerbowanych szpiegów, truciznę i pistolet z amunicją dla dokonywania aktów terroru oraz fałszywe dokumenty i większą sumę pieniędzy.

Również i osk. KUZUBSKI — kryminalista karany za kradzież, jest zbiegiem, nasłanym przez wywiad amerykański z powrotem do kraju w celu prowadzenia antypolskiej, szpiegowskiej roboty.

KUZUBSKI zbiegł w czerwcu 1950 r. z kraju do amerykańskiego sektora Berlina, gdzie zarejestrował się w biurze IRO przy Konofischerstrasse 24, jako „uciekinier z Polski". Po wypełnieniu ankiety IRO, Kuzubski został umieszczony w Berlinie przy Rotenburgstrasse 18, w obozie grupującym zbiegów z krajów demokracji ludowej.

Następnego dnia po przybyciu do obozu został on wezwany do biura IRO, gdzie podobnie jak i innym zdrajcom, zaproponowano mu wstąpienie do amerykańskich kompanii wartowniczych w Niemczech Zachodnich, w których następnie pełnił służbę do maja 1951 r.

W lipcu 1951 r. Kuzubski nawiązał na terenie Monachium kontakt z agentami wywiadu amerykańskiego Edmundem Kuberkiewiczem i „Lucjanem", którzy zwerbowali go do pracy w wywiadzie.

W grudniu 1951 r. na polecenie „Lucjana", Kuzubski zaopatrzony w fałszywe dokumenty i pieniądze udał się do kraju w celach szpiegowskich, m. in. dla zorganizowania meliny agentom, których „Lucjan" kierował do Polski.

Wszyscy oskarżeni w czasie swej szpiegowskiej służby pobierali systematycznie wynagrodzenia.

Plenum Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Włókniarzy

(Dokończenie ze str. 1)

największe możliwości robotnikom do osiągania coraz to wyższej jakości. Podniesienie poziomu pracy aparatu technicznego, rozwijanie współzawodnictwa, wielowarsztatowości, racjonalizatorstwa, nowatorstwa—to główne zagadnienia, jakie stoją przed ogniwami związkowymi przemysłu bawełnianego.

Bez ścisłej współpracy centralnych zarządów z oddziałami związkowymi, powiązania dyrekcji z radami zakładowymi nie może być mowy o osiągnięciach — powiedział tow. Marszałek, przewodniczący oddz. Zw. Zaw. Włók w Zgierzu.

Tow. Przybył, dyrektor ZPB im. Józefa Stalina, stwierdził, że badanie przyczyn, które obniżają jakość, a co za tym idzie powodują zaniżenie zarobków robotniczych, jest ważnym zadaniem organizacji związkowych i dyrekcji w zakładzie pracy.

Tow. Łysiak dawał przykład, że w zakładach jedwabniczych w Lubaniu brak jest współpracy rady zakładowej z dyrekcją, brak jest troski o robotnika i z tych właśnie przyczyn zakłady nie wykonały planów.

Zabierając głos w dyskusji wiceprzewodniczący CRZZ, tow. Burski, podkreślił podstawowe zadania stojące przed związkiem włókniarzy w roku bieżącym. Przede wszystkim trzeba usprawnić i podnieść na wyższy poziom współzawodnictwo pracy. Organizacje związkowe cechował dotychczas formalistyczny stosunek do współzawodnictwa — nie kontrolowano pracy komisji współzawodnictwa. Inicjatywa robotnicza, która tak bujnie rozwinęła się w ubiegłym roku, nie spotkała się z właściwą opieką ze strony ogniw związkowych. Aktyw związkowy nie nadążał za tą inicjatywą. Zarząd Główny winien opracować szczegółowe wytyczne dla dalszego rozwoju i usprawnienia ruchu współzawodnictwa, doprowadzić je do najniższych ogniw i poddać dyskusji mas robotniczych. Zadaniem organizacji związkowych jest coraz bardziej zwiększać kadry przodowników pracy. Centralnym zadaniem grup związkowych, rad zakładowych jest walka o oszczędność surowca. Tow. Burski podkreślił konieczność szkolenia aktywu związkowego, walki z kampanijnością w pracy związkowej. Szczególnie mocno naświetlił tow. Burski zadania organizacji masowych w nadchodzącej kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Dyskusję podsumował przewodniczący ZG ZZWłók., tow. Krzywański.

Na zakończenie obrad Plenum podjęło uchwałę wytyczającą najbliższe zadania dla Związku Zawodowego Włókniarzy.

Przeciw planowi Schumana

W obozie podżegaczy wojennych i zachodnio - niemieckich patronów „planu Schumana" nastąpiła konsternacja. Prasa adenauerowska uderzyła na alarm. W artykułach wstępnych i komentarzach zachodnio-niemieckich gazet czytamy słowa: „Strasznel Niewiarygodne!". Co było przyczyną tej konsternacji?

Oto były kanclerz Republiki Weimarskiej, dr Joseph Wirth, działacz stronnictwa „Zentrum", wielokrotny minister w okresie przedhitlerowskim, wystosował list otwarty do członków t. zw. parlamentu i Rady Związkowej (to samo co Senat) w Trizonii, ostrzegając przed ratyfikacją „planu Schumana". (Sesja parlamentarna w sprawie „planu Schumana" ustalona została na dzień 9 stycznia br.).

Po wystąpieniach byłego ministra w rządzie Adenauera, dra Heinemanna, przewodniczącej stronnictwa „Zentrum", Heleny Wessel, i przewodniczącego ewangelickiego kościoła w Hesji, pastora Niemoellera, z kolei chwycił za pióro były kanclerz Wirth, aby dać wyraz swojemu stanowisku w chwili, kiedy ma być ratyfikowany na 50 lat haniebny plan Schumana. Tyle bowiem czasu ma trwać owa „europejska wspólnota węgla i stali", czyli innymi słowy — kuźnia wojenna Wall-Street w Trizonii.

Kim jest dr Wirth? Dr. Wirth jest postępowym działaczem mieszczańskim. Był on kanclerzem rządu niemieckiego w latach 1921 — 1922 i dążył do zacieśnienia stosunków niemiecko-radzieckich

Kiedy imperialiści niemieccy w latach trzydziestych popierali amerykański plan reparacyjny, t. zw. „Plan Younga", pragnąc wejść w posiadanie swoich zbrojowni w Zagłębiu Ruhry, dr Wirth przestrzegał Hindenburga przed podpisaniem tej umowy. Hindenburg, przedstawiciel pruskich feodałów i połabskich junkrów, podpisał amerykański plan reparacyjny, który rozpoczął w Niemczech pamiętny kryzys, przynosząc nędzę milionom robotników i miliony marek westfalskim baronom. Po zdobyciu władzy przez Hitlera, Wirth musiał ratować się ucieczką do Szwajcarii. W r. 1948 powrócił do rodzinnego Freiburga (Badenia). Militaryści zachodnio-niemieccy nie dopuścili do parlamentu Trizonii dra Wirtha, który ostro krytykował politykę Adenauera. Zaproszony przez burmistrza demokratycznego Berlina, Fritza Eberta, oraz po odbyciu rozmów z prezydentem Pieckiem i z czołowymi politykami NRD, dr Wirth ogłosił list otwarty, w którym zdecydowanie potępia „plan Schumana", widząc w nim zarzewie wojny i katastrofy narodowej.

— „Nieobliczalne następstwa polityczne i gospodarcze „planu Schumana" — pisze dr Wirth — przekształcą serce niemieckiego przemysłu w kuźnię obcej produkcji zbrojeniowej... Niemcy mają wystawić dywizje i to możliwie szybko. Decyzja w sprawie „planu Schumana" nie może być powzięta bez wiedzy narodu niemieckiego. Naród niemiecki nie zgadza się z polityką rządu w Bonn".

Dr Wirth stwierdza — podobnie jak wielu działaczy w Trizonii, iż przyjęcie „planu Schumana" oznacza dalsze pogłębienie podziału Niemiec. Taki los chce zgotować Niemcom klika z Bonn oraz wybrany przez nią marionetkowy parlament, złożony w większości z neofaszystów lub renegatów klasy robotniczej, a więc ta sama koalicja, której hitlerowska Trzecia Rzesza zawdzięczała swoje narodziny.

Apelując do członków parlamentu w Bonn, dr Wirth przypomina im, iż każdy z nich w razie ratyfikacji „planu Schumana" odpowiadać będzie osobiście za zdradę narodową.

— „Naród niemiecki jest nadal przeciwny remilitaryzacji — pisze w noworocznym numerze „Aachener Nachrichten", dr Heinemann — i nadal nie zgadza się na żadne zbrojenia...". Wie o tym prasa amerykańska, która ubolewa, iż Adenauer napotyka na zasadnicze trudności w realizowaniu weksla, jaki samorzutnie wystawił przed rokiem plenipotentom amerykańskich monopolistów.

Publiczne wystąpienie byłego kanclerza Wirtha wywołało w obozie adenauerowskim wielkie zamieszanie. I dlatego prasa w Bonn tak głośno ujada przeciwko tym kołom mieszczańskim, które nie zapomniały tragicznej lekcji, jakiej im udzieliła historia ostatniego półwiecza.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Na marginesie

Angielska „tolerancja"

W ostatnio wygłoszonym orędziu do narodu brytyjskiego król Jerzy VI oświadczył między innymi: „...możemy dziś światu ofiarować przykład tolerancji i wyrozumiałości, które niby złota nić przewijają się poprzez historię wielkiej a tak różnolitej rodziny Brytyjskiej Wspólnoty Narodów".

Jerzy VI nie powiedział, co się składa na tę złotą nić brytyjskiej wyrozumiałości i tolerancji. Pomóżmy mu, przypominając miliony ofiar brytyjskich rządów w Indiach, okrucieństwo, którym odznaczyły się wojska angielskie w walce z Burami oraz obozy koncentracyjne, które były wymysłem angielskich imperialistów. Dziś wystarczy rzucić okiem na depesze, donoszące o masowym rozstrzeliwaniu malajskich patriotów, o ofiarach angielskiego terroru w Egipcie, by przekonać się czym była i jest w praktyce owa imperialistyczna, angielska „tolerancja i wyrozumiałość", którą tak zachwala Jerzy VI.

Wylęgarnia szpiegów

Reakcyjny dziennik amerykański „New York Times" doniósł, że w syrakuskim uniwersytecie, w stanie Nowego Jorku, promowano 93 amerykańskich oficerów i żołnierzy—lotników, którzy przeszli 11-miesięczne przeszkolenie języka rosyjskiego oraz historii, geografii i ekonomiki ZSRR. Podczas ceremonii promocji generał brygady Doilhelmann oświadczył, że „promowani powinni wnieść poważny wkład do obrony narodowej". Amerykański generał miał na myśli „wkład", jaki np. przed paroma tygodniami chcieli wnieść amerykańscy lotnicy—szpiedzy, dywersanci, zmuszeni do lądowania na Węgrzech. Naród węgierski ocenił właściwie ten „wkład". Szpiedzy amerykańscy ponieśli zasłużoną karę.

Od pracy z wykładowcami zależy stan szkolenia ideologicznego

Biuro Polityczne KC naszej partii w uchwale z październik 1950 roku w sprawie zadań partii w dziedzinie masowego szkolenia postawiło przed organizacjami partyjnymi jako jedno z najważniejszych zadań wzmocnienie kadry wykładowców: — „Stała i systematyczna praca nad podniesieniem ideologicznego i politycznego ich poziomu stanowi węzłowe zagadnienie, od którego rozstrzygnięcia zależy jakość szkolenia partyjnego" — głosi uchwała.

Ostatnio przeprowadzona analiza szkolenia partyjnego wskazuje, że łódzka organizacja ma poważne osiągnięcia w dziedzinie realizacji tej uchwały. W okresie letnim, w celu wzmocnienia starej kadry wykładowców i uzupełnienia jej nowymi rezerwami — przeszkoliliśmy na krótkotrwałych, 3-tygodniowych i 10-dniowych, kursach, 1.035 wykładowców. Znaczna część wykładowców rozumie dziś wagę i znaczenie swej pracy i przygotowuje się starannie do zajęć. Wyróżnić trzeba szczególnie tow. tow. Lepczaka i Mikosika z ZPB im. Marchlewskiego, tow. Barłogę z Zakładów im. Dzierżyńskiego i innych. Niektórzy wykładowcy jednak, mimo właściwej postawy partyjnej i zapału, jaki przejawiają w pracy, mają pewne trudności, wynikające z niedostatku wiadomości teoretycznych i metodologicznych. Dlatego też zagadnienie systematycznej pracy z wykładowcami, troska o ich wzrost polityczny, staje się głównym zadaniem wydziałów propagandy komitetów dzielnicowych.

Inicjatywa Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego, który wystąpił z nową formą konkretnej pomocy dla wykładowców przez zbiorowe przygotowanie ich do zajęć pod kierunkiem dzielnicowego kierownika grupy wykładowców — spotkała się z uznaniem i ze zrozumieniem Kierownicy grup wykładowców, tacy jak tow. Owczarek z Dzielnicy Górnej, tow. Szczepaniak z Dzielnicy Górna-Prawa, tow. Mieniek z KD Śródmieście-Prawa, sami aktywnie mobilizują i organizują swe grupy do uczęszczania na kursy i udzielają wykładowcom wydatnej pomocy. Trzeba, aby i inni kierownicy grup wykładowców zastosowali tę formę pracy, trzeba, aby sprawą tą zajęły się wszystkie komitety dzielnicowe.

Wydziały propagandy KD nie zawsze w dostateczny sposób troszczą się o wzrost polityczny swego aktywu, o to jak wykładowcy przygotowują się do zajęć. Wyrazem tego jest obniżająca się frekwencja na seminariach, organizowanych w komitetach dzielnicowych. W KD Bałuty na seminariach z wykładowcami I stopnia w dniu 18 października ubiegłego roku na 28 wykładowców obecnych było tylko 20, a w dniu 6 grudnia — zaledwie 12. Podobna sytuacja istnieje na dzielnicach Widzew i Śródmieście. Także na seminariach dla wykładowców wieczorowych szkół partyjnych i grup samokształceniowych organizowanych w Łódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego, występuje zjawisko obniżającej się frekwencji.

Jest rzeczą jasną, że dobra praca wykładowcy, który solidnie przygotowuje się do zajęć, podnosi swój poziom, umie wiązać teorię z zagadnieniami praktycznymi — stanowi gwarancję dobrych wyników kursów ideologicznych. Dotychczas było tak, że wydziały propagandy KD w chwilach załamywania się kursów starały się same zastąpić egzekutywy podstawowych i oddziałowych organizacji, przeprowadzały rozmowy z towarzyszami nie uczęszczającymi na szkolenie, nie dostrzegając tego, że jedną z poważnych przyczyn rozpadania się kursów jest niewłaściwa praca wykładowców. W Zakładach im. Niedzielskiego, w oddziale „E", sekretarz podstawowej organizacji tow. Herman skarży się, że słuchacze nie uczęszczają na szkolenie, ale nie widzi tego, że wykładowca tow. Ogrodarczyk nie przygotowuje się do zajęć, nie omawia ze słuchaczami zagadnień, czytając tylko tekst broszury. W Zakładach im. Harnama rozpadła się grupa samokształceniowa na skutek tego, że wykładowca tow. Dudek opuszczał zajęcia.

Przed komitetami dzielnicowymi stoją poważne zadania pomocy podstawowym organizacjom w kierownictwie szkoleniem partyjnym, ale nie w sensie zastępowania egzekutywy — jak to się często zdarzało dotychczas — lecz drogą udzielania organizacjom wskazówek i wytycznych, kontroli przebiegu szkolenia, pracy z wykładowcami. Wydziały propagandy KD powinny czuwać nad tym, aby w każdej organizacji podstawowej pracowały aktywnie na odcinku szkolenia grupy partyjne. Każdy organizator grupy powinien wiedzieć kto z jego grupy uczęszcza na szkolenie i jakie robi postępy. Sprawa szkolenia powinna stanowić przedmiot częstych obrad egzekutyw podstawowych i oddziałowych organizacji.

Głównym zadaniem komitetu dzielnicowego jest praca z wykładowcami — udzielanie im pomocy w przyswajaniu teoretycznych zagadnień marksizmu - leninizmu i wiązaniu ich z konkretnymi zadaniami budownictwa socjalistycznego. Trzeba kierować wykładowców do ośrodków szkolenia partyjnego na indywidualne konsultacje, czuwać nad tym, by korzystali z bibliotek ośrodków.

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego musi w tej pracy więcej pomocy niż dotychczas okazać komitetom dzielnicowym, więcej pracować z wydziałami propagandy KD, czuwając nad pełną realizacją uchwał egzekutywy Komitetu Łódzkiego w sprawie szkolenia.

Są to najważniejsze zadania, od których rozstrzygnięcia zależą wyniki szkolenia ideologicznego.

A. BALCERZYK
zastępca kier. Wydz. Prop. KŁ

Załoga przędzalni ZPB im. Liebknechta przełamała trudności w walce o produkcję

Na liczne przeszkody i trudności napotykała załoga przędzalni ZPB im. Liebknechta w swej walce o pełne i przedterminowe wykonanie zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

Przede wszystkim w pierwszym kwartale ubiegłego roku wiele do życzenia pozostawiała dyscyplina pracy. Oto np. w marcu z powodu nieusprawiedliwionej nieobecności stracono aż 1.657 roboczogodzin, wyprodukowano o 6.000 kilogramów przędzy mniej, aniżeli to było przewidziane w planie.

Zmiany na lepsze nastąpiły dopiero pod koniec pierwszego półrocza, po dokonaniu wyboru nowej rady zakładowej i nowych władz organizacji partyjnej i kiedy funkcję dyrektora naczelnego zakładów objął tow. Grzesiak. Organizacja partyjna postawiła przed sobą jako naczelne zadanie konieczność wzmożenia walki z wszelkiego rodzaju przejawami łazikostwa i nieróbstwa, które tu stanowiły jedną z zasadniczych przeszkód hamujących terminowe wykonanie zadań produkcyjnych. Aktyw partyjny i związkowy rozpoczął usilną pracę uświadamiająco - wychowawczą wśród załogi. Grupowi i mężowie zaufania przeprowadzali długie rozmowy z każdą prządką czy robotnicą.

Na przykład wiele dni pracy opuszczała bez usprawiedliwienia pomagaczka Matyjek nie przestrzegała ona również 8-godzinnego dnia pracy. Zajął się nią agitator tow. Załęczny. Początkowo Matyjek nawet słuchać nie chciała jego tłumaczeń. Ale tow. Załęczny nie ustępował. Wyjaśniał jej cierpliwie jakie straty dla produkcji powoduje choćby jedna opuszczona godzina, o ile zmniejszają się jej własne zarobki. Wskazywał przy tym na osiągnięcia innych, przodujących robotnic przędzalni. I Matyjek w końcu zrozumiała, że czyni źle i przestała opuszczać dni pracy, zaczęła wykonywać swe plany dzienne i miesięczne, walczyć na równi z innymi robotnicami o coraz to lepsze wyniki produkcyjne.

Systematyczna walka z łazikostwem i brakoróbstwem, z niewykonywaniem baz przynosiła coraz to lepsze rezultaty. Zofia Banach, Emilia Tarnowska, Czesława Piesiewicz i inne robotnice przędzalni, które poprzednio pracowały niesumiennie, łazikowały — zmieniły radykalnie swój stosunek do wykonywanych zadań, zrozumiały bowiem, że dotychczasowym postępowaniem opóźniały terminowe wykonanie planów nie tylko przędzalni, ale i całych zakładów, obniżały własne zarobki i pośrednio zarobki innych. Równocześnie ze zmniejszaniem się absencji wzrastało z miesiąca na miesiąc wykonanie planów produkcyjnych, malała ilość robotnic i robotników nie wykonujących baz.

* * *

Pierwsze z brzegu maszyny w wielkiej hali przędzalni obsługuje znana przodownica pracy Antonina Słodkiewicz. Ona też pierwsza w roku ubiegłym przeszła na obsługę 4 stron (z 720 na 960 wrzecion).

— Przędzalnia nasza odczuwała brak prządek — mówi Słodkiewicz — wiele maszyn stało nieczynnych, a to oznaczało przecież zmniejszenie produkcji, groźbę niewykonania planu rocznego. Zapobiec można było temu tylko przez zwiększenie obsługi.

Słodkiewicz udała się do kierownictwa przędzalni, gdzie przedstawiła swój projekt przejścia na 4 strony. Przygotowano jej odpowiednio maszyny i inicjatorka ruchu wielowarsztatowego przystąpiła do pracy na 960 wrzecionach. Dawała sobie doskonale radę, systematycznie podnosząc wykonanie bazy. W dniu Święta Odrodzenia Słodkiewicz odznaczona została odznaką przodownika pracy. — Dzień ten na długo pozostanie w mej pamięci — mówiła potem do koleżanek — a to zaszczytne wyróżnienie zobowiązuje mnie do nieustannego zwiększania wysiłków.

Przodownica pracy — prządka Antonina Słodkiewicz, pierwsza w zakładach przeszła na obsługę 4 stron.

W niedługim czasie za przykładem Słodkiewicz na obsługę 4 stron przeszły: Sabina Pesta, Halina Księżopolska, Janina Kowalczyk, Stanisława Hanzlewicz i wiele innych prządek, osiągając przy tym przeciętnie 120 proc. wykonania bazy.

Rozwój ruchu wielowarsztatowego, liczny udział załogi we współzawodnictwie i zdecydowana walka z łazikostwem pozwoliły załodze przędzalni ZPB im. Liebknechta na stałe, z miesiąca na miesiąc, zwiększanie produkcji. Wydajność pracy w ciągu drugiego półrocza 1951 roku podniosła się o 7 procent, a koszty własne wyprodukowania jednego kilograma przędzy zmalały o 69 groszy.

Zapał i entuzjazm towarzyszący załodze w jej walce o przedterminowe wykonanie planu rocznego nie słabł ani na chwilę, a Czyn Październikowy zmobilizował ją do jeszcze ofiarniejszej pracy. Organizacja partyjna, rada zakładowa i kierownictwo czuwały nad szybkim usuwaniem wszelkich trudności, usprawniono zaopatrzenie, zmobilizowano personel majsterski do większej troski o stan parku maszynowego.

W dniu 28 grudnia, a więc na trzy dni przed terminem, załoga przędzalni ZPB im. Liebknechta wykonała swój plan roczny, przystępując do realizacji zadań trzeciego roku Sześciolatki. Doświadczenia ubiegłych miesięcy wskazały pracownikom przędzalni, ich kierownictwu partyjnemu, związkowemu i technicznemu najwłaściwsze drogi, sposoby i metody walki o pełną i przedterminową realizację zadań produkcyjnych. Niewątpliwie wzbogacą je jeszcze w roku bieżącym, starając się o zajęcie czołowego miejsca wśród przodujących oddziałów zakładów przemysłu bawełnianego.

M. KORDOS

Laureaci Międzynarodowych Stalinowskich Nagród Pokoju

Monika Felton

Nad Phenianem wyły przeciągle syreny alarmowe. Gdzieś zdala biły bez przerwy działa przeciwlotnicze. Słychać było głuche detonacje pękających bomb. Pomimo nalotu — setki mieszkańców Phenianu przybyło pożegnać delegację Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, delegację, która przybyła do Północnej Korei, by przeprowadzić dochodzenie w sprawie barbarzyńskich mordów, popełnianych na spokojnej ludności koreańskiej przez anglo - amerykańskich najeźdźców.

Monika Felton — znany architekt londyński, specjalistka budownictwa mieszkaniowego — przemawiała do kobiet Phenianu, przemawiała stojąc nad otwartą mogiłą, w której leżało tysiące pomordowanych dzieci.

— Drogie przyjaciółki — mówiła do koreańskich kobiet — wiecie, że przybyłam do was z Anglii. Mimo że angielscy żołnierze bezczeszczą waszą ziemię, mam nadzieję, że pozwolicie mi się nazwać przyjaciółmi. Widziałam w waszym kraju ślady straszliwych zbrodni, popełnianych przez moich ziomków, zbrodni, których nie można opisać słowami. Lecz przysięgam wam, że powróciwszy do Anglii, zrobię wszystko co w mojej mocy, ażeby o tych zbrodniach, o tych bestialstwach dowiedzieli się wszyscy moi współbracia.

* * *

Monika Felton dotrzymała słowa danego koreańskim kobietom. Po powrocie do

Anglii poczęła występować na wiecach, urządzanych w dziesiątkach miast angielskich. Opisywała swoim współbraciom straszliwe, nie dające się wprost opisać barbarzyństwo, potworne zbrodnie dokonywane przez napastników w Korei. W swej broszurze — „Co widziałam w Korei?" — Monika Felton pisze: Ani na minutę nie mogę zapomnieć, że my, prości ludzie Anglii ponosimy również ciężką odpowiedzialność za to, co się dzieje w Korei.

* * *

Monika Felton głosiła bez przerwy prawdę o Korei. Głosiła ją z zapałem. Słuchało jej co dzień tysiąc kobiet angielskich, które wznosiły wrogie okrzyki pod adresem Trumanów i Churchillów. Nie podobało się to władcom „wolnej" Anglii. Rozpoczęły się prześladowania. Pozbawiono Monikę Felton stanowiska architekta. Pozbawiono ją pracy i zarobku. Kilku reakcyjnych, bezwstydnych posłów do parlamentu domagało się postawienia jej przed sądem — oskarżając ją o „zdradę stanu" — za którą dziś w Anglii grozi kara śmierci.

Ale Monika Felton nie ugięła się, walczy dalej. Bez przerwy głos jej rozlega się po miastach Anglii, Szkocji i Walii. Monika Felton domaga się wycofania wojsk napastniczych z Korei. — Wojnę w Korei trzeba przerwać jak najprędzej!

Monika Felton, której imię zna dziś każda kobieta w Anglii, każde angielskie dziecko — otrzymała jedno z najzaszczytniejszych wyróżnień świata — Międzynarodową Stalinowską Nagrodę „za utrwalanie pokoju między narodami".

Gdy Łodzią rządziła burżuazja

Gruźlica i astma gaszą życie...

Pod powyższym tytułem „Kurier Łódzki" z dnia 10 stycznia 1935 r. pisał:

„W 1934 r., w związku ze znacznym zubożeniem ludności, Zarząd Miasta miał zwiększone wydatki na opiekę społeczną nie tylko w odniesieniu do żywych, ale i umierających, którym zmuszony był urządzać pogrzeby na koszt gminy. Ilość pogrzebów, przeprowadzonych kosztem miasta w 1934 r. wzrosła w porównaniu z r. 1933. W 1934 r. na koszt miasta pochowano 1083 osoby, przeważnie chrześcijan, bo gmina żydowska, niezależnie od tego, w tymże roku pochowała na swój koszt 1546 ubogich Żydów.

Charakterystyczną jest rzeczą, że największa ilość bezpłatnych pogrzebów przypada na marzec, maj, czerwiec i lipiec. Ponieważ według orzeczeń lekarskich biedacy umierają przeważnie na gruźlicę płuc i astmę, przeto zestawienie powyższe wskazuje, że największy odsetek śmiertelności na wspomniane choroby przypada na miesiące wiosenne, względnie wczesnego lata".

Nowy człowiek rośnie w walce

Wiele uwag ciśnie się pod pióro pisarza, który przysłuchiwał się dwudniowym obradom konferencji gromadzącej aktywistów partyjnych z powiatu łódzkiego.

Powiat łódzki wykonał z nadwyżką plan skupu. Spółdzielnie produkcyjne (a jest ich w powiecie 24) podniosły wydajność żyta z 1 ha do 17 kwintali, podczas gdy gospodarstwa indywidualne ledwo przekroczyły 13. Wielka bitwa o chleb została wygrana. Ziarno złotym strumieniem popłynęło do miast. Jest pewność, że zapach pieczywa nasyci każdą izbę robotniczą, że mocniej zacieśni się sojusz robotniczo - chłopski.

Ostatnia bitwa o chleb była dla nas wielką lekcją. Ujawniła, jak skrycie i głęboko przebiega walka klasowa i jak słuszna sprawa sojuszu robotniczo - chłopskiego, mobilizując pozytywne siły, pokonuje przeszkody. Ta walka objęła nie tylko dorosłych; była również podręcznikiem dla dzieci. Tow. Zofia Kaszubska opowiedziała, jak w jej szkole (towarzyszka jest nauczycielką) jedno dziecko przez parę dni nie przychodziło na lekcje. Zapytany o przyczynę tej nieobecności, ojciec dziecka wyznał: „Jeszcze nie wymłóciłem zboża i nie oddałem państwu na skup, więc Marysia wstydzi się przyjść do szkoły". Oto charakterystyczny przykład: dziecko ma świadomość, że zobowiązania wsi wobec państwa należy wypełniać, niewywiązanie się z akcji skupu głęboko zawstydza.

Powodzenie akcji skupu zależało od aktywności członków partii i zjednoczonych wokół nich bezpartyjnych. Dorośli przekonywali, agitowali.

Akcja skupu była bitwą partii o postawę członka partii na wsi, o jego pełną aktywizację, pełną ofensywność.

Samouspokojenie grozi demobilizacją. Akcja skupu skończona, ale praca polityczna na wsi nie może być zaniechana. Odeszli pełnomocnicy gminni i aktywiści - robotnicy, lecz został duży kapitał doświadczeń, którego nie wolno zmarnować. Te doświadczenia mówią nam, jak podczas tej akcji rośli partyjni i dojrzewali bezpartyjni. To duże osiągnięcie. Kształtuje się poprzez udział w walce klasowej nowy człowiek, który rozumie sens zmagań z wrogiem klasowym, który pojmuje znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego i zaczyna bić się o nową, socjalistyczną moralność.

Osiągnięcia są trwałe, gdy są pogłębiane. A pogłębia je człowiek w krytyce i samokrytyce. Dyskusja na konferencji wykazała wiele szczerej, żarliwej troski o lepszy styl pracy partyjnej, o lepsze kadry, o właściwy stosunek do bezpartyjnych, o praworządność ludową.

Z tych pozycji wskazywano błędy, krytykowano niedowład Komitetu Powiatowego w wielu wypadkach, niedostateczną czujność, w wyniku czego dostawali się na stanowiska b. granatowi policjanci, bagatelny stosunek do człowieka, niedostateczną opiekę nad młodzieżą, opieszałość w płaceniu Pożyczki Narodowej, indywidualistyczny styl pracy w podstawowych organizacjach, wypożyczanie przez PGR, spółdzielnie produkcyjne maszyn indywidualnym gospodarstwom za „odrabianie", abstrakcyjność w szkoleniu ideologicznym, które międzynarodowych spraw politycznych nie umiało wiązać z walką klasową na danej wsi. Dyskutanci bardzo obrazowo przedstawili błędy i niedociągnięcia.

Były takie wypadki, że przewodniczący Gminnej Rady Narodowej nie znalazł desek i blachy na dom dla biedniaka, ale sobie willę postawił; że szkodnik wyrzucony z jednego odcinka gospodarki kolektywnej na wsi prześlizgiwał się natychmiast gdzie indziej; że młodzież z ZMP, nie znajdując należytej opieki, wykolejała się, że szkolenie ideologiczne odrywano od zadań produkcyjnych; że pracę partyjną zwalano na barki jednego człowieka: raz był nim sekretarz podstawowej organizacji, raz przewodniczący GRN, a kolektyw nie powstawał; że kontrolowano teren, ale błędów nie usuwano; że wydziały polityczne POM nie spełniały zadań.

Były takie wypadki. Ale najsurowsza krytyka nie przesłoni i nie przekreśli rzeczy słusznych i osiągnięć. Przeciwnie, krytyka pomoże: oczyści ze złego, przypadkowego i wrogiego, podniesie i uwydatni pozytywne. W tym siła naszej partii.

Przypominają się słowa tow. Bieruta, wypowiedziane na VI Plenum KC:

„...Nie szczędźmy krytyki naszych niedomagań i błędów. Ale pamiętajmy również, że partia nasza rośnie, że większość naszych organizacji partyjnych — to bojowe, dzielnie pracujące i rosnące organizacje, które potrafiły wychować wspaniałych i pięknych ludzi, dających wzór oddania, poświęcenia, ofiarności, patriotyzmu i internacjonalizmu".

Otóż dyskusja ujawniła takich ludzi, pokazała, jak w walce rośnie, dojrzewa nowy człowiek.

Przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Wiączyniu tow. Piękna mówi: „Dobro jest w naszych rękach". Opowiada, jak paru chłopów budowało spółdzielnię. Wraz z nią sala konferencyjna cieszy się z każdego sukcesu. Bo to jest już wspólna sprawa. Tow. Piękna mówi o kłopotach jakie miała z drobiem, bo nie było kurnika. Ale się poradziło, księgowy chował kurczaki w kancelarii. Przed burzą zboże na polu już stoi w stertach, tylko zwozić. Ale niedziela, kułactwo zaciąga ludzi do kościoła. Kobiety poszły pierwsze do roboty, za nimi ruszyli chłopi. Ważniejsze było wspólne dobro, aniżeli niedziela. I w tym troskliwym stosunku do kolektywnej własności przejawił się nowy rys charakteru ludzi, budujących socjalizm.

Konferencja dała wiele ciekawego materiału, mówiącego o tym jak w walce klasowej rosną nowi ludzie, jak hartują się do wspólnej pracy. „Dziś oczy by wydrapali tym, którzy chcieliby przywrócić obszarników" — mówi jeden z dyskutantów. Te słowa świadczą, że ludzie odeszli już od starego, że nauczyli się bić o nowe, lepsze życie. Tą walką żyją i uważają ją za rzecz najbliższą, głęboko osobistą. Zmieniają otoczenie, przekształcają się sami.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Tydzień Łodzi i województwa

RADOSNY NOWY ROK

Toczą się już pierwsze dni nowego roku. Roku tak serdecznie i radośnie witanego przez całą klasę robotniczą, roku, który przyniesie nam nowe sukcesy w produkcji, nowe wielkie osiągnięcia w dziedzinie socjalnej, kulturalnej, podniesie dobrobyt mas pracujących. W poczuciu dobrze wypełnionego obowiązku wkroczyli w

Noworoczna choinka dla dzieci w ZPB im. Szymańskiego.

nowy rok włókniarze — przemysł wełniany i bawełniany wykonał swój plan przed terminem. Nic dziwnego, że w Łodzi i na terenie województwa w noc sylwestrową odbywały się setki zabaw, że hucznie i radośnie bawiła się młodzież i starsi, że wszystkie świetlice fabryczne rozbrzmiewały muzyką i śpiewem.

Tak bawią się tylko ludzie, którzy czują się gospodarzami swego kraju, ludzie nie znający nędzy i bezrobocia, ludzie budujący własnymi rękoma jeszcze lepsze jutro. Jakże inaczej wyglądało witanie nowego roku w Łodzi za czasów sanacyjnych. Wystarczy wziąć do rąk „Kurier Łódzki" z 1935 roku. Pisze on, że w całym mieście odbyły się... trzy zabawy, że „łodzianie witali nowy rok bardzo poważnie. Trudno, kryzys" — kończy filozoficznie dziennik.

Wyrazem wielkiej troski i miłości, jaką państwo ludowe otacza naszych najmłodszych są choinki noworoczne organizowane w szkołach i fabrykach oraz „pałac baśni", który co dzień zwiedza 800 dzieci. Ile radości i zachwytu maluje się na dziecięcych twarzyczkach! Szczęśliwe jest to pokolenie, nie znało ono i nigdy nie pozna ustroju, w którym robotnicze i chłopskie dzieci od najmłodszych lat dobrze wiedziały co to głód i nędza.

WSZYSTKIE ZOBOWIĄZANIA — WYKONANE

W pierwszych dniach nowego roku załogi łódzkich fabryk zameldowały o wykonaniu zobowiązań podjętych na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej. Przodujące Zakłady im. Feliksa Dzierżyńskiego dały ponadplanową produkcję wartości około 5 milionów złotych. Ani jedno zobowiązanie nie zostało podjęte „na wiatr". Robotnicy ZPB im. Róży Luksemburg wyprodukowali w ramach Czynu przędzę i towar wartości 2.5 miliona złotych. ZWTiUT przekroczyły swe zobowiązania o 25 procent. W Łódzkich Zakładach Wytwórczych Aparatów Elektromedycznych robotnicy dali ponadplanową produkcję wartości około 2 milionów złotych.

Z niemałym dorobkiem rozpoczęły zakłady realizację zadań III roku Sześciolatki, ale także w pełni świadomości, że tegoroczne zadania będą jeszcze trudniejsze, jeszcze bardziej zobowiązujące, że wymagać będą więcej twórczej inicjatywy, więcej szczerej, gorącej troski o codzienne systematyczne wykonywanie planów.

Nasze organizacje partyjne i ogniwa związkowe rozpoczęły już kampanię o zapoznanie wszystkich członków załogi z planem zakładowym. Każdy robotnik musi znać swe miesięczne i dzienne zadania, każdy robotnik musi przedyskutować plan, uzupełnić go swymi uwagami, wydobyć na jaw wszystkie ukryte jeszcze rezerwy, tkwiące w ludziach i maszynach. Pierwszy miesiąc nowego roku powinien stanowić dobry start dla wszystkich załóg naszych fabryk.

LEPIEJ GOSPODARZYĆ KOLEKTYWNIE

Spółdzielnie produkcyjne naszego województwa przeżywają także uroczyste dni — przeprowadzają bilans osiągnięć ubiegłego roku, dzielą dochód między swych członków. Każdy, nawet ten kto wahał się dotychczas, nie miał jeszcze odwagi przystąpić do spółdzielni, przekonuje się obecnie o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną. W spółdzielni Paprotnia dniówka obrachunkowa wynosi ponad 21 zł, prócz tego poważne ilości żyta, pszenicy, jęczmienia, ziemniaków, prócz tego dochody z własnej działki, z hodowli własnych krów i świń. W Smolicach w pow. łęczyckim, dniówka wyniosła ponad 25 złotych.

Przysłuchują się zebraniom chłopi gospodarujący indywidualnie. Sumują dochody spółdzielni. Rozmawiają między sobą: „A przecież to się o wiele lepiej opłaca niż gospodarzyć na własnych kilku morgach".

O TYTUŁ NAJLEPSZEGO W ZAWODZIE

Robotnicza Łódź uroczyście obchodzi dziesiątą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej, kontynuatorki najpiękniejszych tradycji w polskim ruchu robotniczym, realizatorki idei, w imię której zginęli najlepsi synowie ludu polskiego. W Zakładach im. Okrzei przed kilku dniami zebrali się robotnicy na krótkiej masówce: na cześć 10 rocznicy powstania PPR załoga tych przodujących zakładów inicjuje nową formę współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie. Prządki, tkacze postanowili ponad plan wykonywać swe zadania kwartalne. Skierowali apel do wszystkich włókniarzy. Niech rozwija się nowe współzawodnictwo na cześć partii, która klasę robotniczą prowadzi od zwycięstwa do zwycięstwa, która dokonała zjednoczenia ruchu robotniczego i pod której przewodem naród nasz buduje fundamenty socjalizmu.

Apolonia Fiularska, prządka z ZPB im. Stalina pracuje już na poczet III kwartału 1952 roku

Z nową energią i z nowym zapałem robotnicy i chłopi pracujący przystąpili do walki o jeszcze lepsze i szybsze wykonanie planu na 1952 rok.

W sidłach dolara

Nadęta ropucha

„Gdzie bomby kują, tam żaba niech nogi nie podstawia" — powiada przysłowie. Ba, ale jakże sens tego mądrego porzekadła wytłumaczyć żabie? Zwłaszcza, jeśli to jest stara, ślepa i „głucha" ropucha pużakowo - zarembowo - ciołkoszowo — kwapińska czyli emigrandziarsko - ss - socjalistyczna. Przepędzona raz na zawsze z ogrodu naszej ojczyzny, przykucnęła ona na amerykańskim zagonie, pod łopianem zapomnienia i wzgardy, i aby zwrócić na siebie uwagę, parska od czasu do czasu jadem i plugawą śliną. Usiłuje również podstawić nogę pod kowadło amerykańskie. Te swoje marne i złamanego tynfa nie warte trzy grosze wtrąca na łamach swego organu prasowego, tzw. „Robotnika Polskiego" (?)

„Robotnik Polski", bardziej papieski niż papież, zadął pod koniec ubiegłego roku w dudkę wojenną jeszcze silniej niż to czynią tuby rodzimej propagandy amerykańskiej. Gdy mianowicie na wiadomość o złamaniu monopolu atomowego przez Związek Radziecki — strach i panika ogarnęła sfery bankierów krwi i śmierci USA, organ ciołkoszów i zarembów pierwszy, że tak powiem, wystąpił ze słowami otuchy: „Nic to — pisał „Robotnik Polski" (?) — nie trzeba się lękać. Prezydent Truman oświadczył, że Ameryka posiada fantastyczne wręcz rodzaje broni. Użyć ich szybko! Użyć ich natychmiast na Korei! Zamienić zimną wojnę na bardzo gorącą!..."

Jak na „socjalistów" — wcale charakterystyczne pragnienia. Cóż im zresztą, odpadkom antynarodowym, zostało? I tak smutny koniec ich czeka, zatem jedyną nadzieję wiążą cynicznie z wybuchem bomby atomowej, myśląc, że w ten sposób „zasłużą się" lepiej swemu imperialistycznemu panu. Niewiele jednak z tego, że ss-ocjaliści się „nie boją", kiedy boją się użycia bomby atomowej ważniejsi od nich podżegacze imperialistyczni. Zwłaszcza ten strach jest udziałem satelitów USA. Oto niedawno w „Daily Mail" wyjawił swoje poważne obawy w tym względzie oficjalny komentator wojskowy, płk. Miksch. Stwierdzając, że „Europa kontynentalna zapłaciłaby główną cenę za amerykańską wojnę atomową", że „bomba atomowa nie da Ameryce rozwiązań strategicznych" itp. Miksche konkluduje: „W sumie Zachód straciłby więcej niż mógłby zyskać na użyciu broni bomby atomowej". A skoro takie wątpliwości żywią wojskowi atlantyccy, skoro i wśród nich lęgni się niepokój, że „na dwoje bomba wróżyła" — niechże się tak nie nadyma ropucha ss-ocjalistyczna z „Robotnika Polskiego"! Bo pęknie, nim ją rozjadą do reszty koła historii...

O. SET.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Nowi mistrzowie sportu polskiego

Sekretariat GKKF postanowił nadać tytuły mistrzów sportu zawodnikom, którzy osiągnęli w jednej z dyscyplin sportu wyniki przewidziane normami dla klasy mistrzowskiej lub osiągnęli poważne sukcesy w sportowych zawodach międzynarodowych, zdobyli odznakę SPO oraz wyróżniają się w pracy organizacyjnej i społeczno - wychowawczej.

W lekkoatletyce: Kiszka (Unia Krywałd), Łomowski (Gw. Gd.), Potrzebowski (AZS Szczecin), PRYWER (WŁÓK. ŁÓDŹ) i Weinberg (Gw. Bydg.).

W gimnastyce: Wilk Barbara (Gw. Kr.) i Gaca Paweł (Górnik Radlin).

W siatkówce: Antczak (Gw. Wr.), Łaszczewski (Gw. Wr.).

W koszykówce: Bartosiewicz (AZS W-wa) i PAWLAK (SPÓJNIA ŁÓDŹ).

W szermierce: Nawrocka (Gw. W-wa) i Pawłowski (Gw. Warszawa).

W pływaniu: BONIECKI (OGN. ŁÓDŹ), w kolarstwie: GABRYCH (WŁ. ŁÓDŹ), w szybownictwie: Góra (Liga Lotn.), w wioślarstwie: Kocerka (AZS W-wa) i w strzelectwie: Hrydzewicz (Kol. Szcz.).

„Unia" zwycięża w czwórmeczu siatkówki żeńskiej

W sobotę w sali Młodzieżowego Domu Kultury rozpoczął się turniej siatkówki żeńskiej czołowych drużyn krajowych. Pierwsze spotkanie rozegrały między sobą zespoły miejscowe „Spójnia" i AZS. Po zaciętej walce zwycięstwo 3:2 (8:15, 15:7, 15:6, 11:15, 15:9) odniosła „Spójnia".

W drugim z kolei pokonała „Kolejarza" (Gdańsk) 3:1 (15:13 15:3, 13:15, 15:10). Łodzianki miały zdecydowaną przewagę nad zespołem gości, Dobrze spisały się — Zakrzewska oraz Skrodzka, a w drużynie pokonanych — Kurtzowa.

W drugim dniu turnieju „Unia" wygrała ze „Spójnią" 3:2 (15:8, 12:15, 9:15, 15:7, 15:12), a „Kolejarz" (Gdańsk) pokonał AZS 3:1 (13:15, 15:3, 15:6, 15:2). Zespół „Kolejarza" zagrał dużo lepiej aniżeli w sobotę.

„Spójnia" — „Kolejarz" (Gdańsk) 1:3, (15:13, 11:15, 5:15, 13:15). Zawodniczki Gdańska wygrały zasłużenie. U zwyciężczyń wyróżniła się Kurtzowa doskonałymi ścięciami.

W następnym spotkaniu dnia „Unia" (Ł) pokonała AZS (W-wa) 3:0 (15:0, 15:4, 15:11).

Ostateczna kolejność drużyn wygląda następująco: I „Unia" (Ł), II „Kolejarz" (Gdańsk), III „Spójnia" (W-wa), IV AZS (Warszawa).

Większość spotkań turnieju stała na wysokim poziomie, a drużyna łódzka wykazująca najrówniejszy poziom całkowicie zasłużyła na zdobycie pierwszego miejsca. Spośród zawodniczek łódzkich wyróżniły się — Zakrzewska, Skrodzka i Solarzówna.

„Włókniarze" przegrali w Warszawie

W meczu ligowym piłki koszykowej, rozegranym w Warszawie, Włókniarz przegrał z CWKS 67:76 (28:37).

Łodzianie po meczu tym spadli na ostatnie miejsce w tabelce ligowej.

Pozostałe wyniki spotkań ligowych przedstawiają się następująco:

AZS (Warszawa) — Gwardia (Kraków) 48:47 (25:20).

Kolejarz (Poznań) — Kolejarz (Ostrów) 48:43 (25:18).

Spójnia (Gdańsk) — Stal (Poznań) 56:52 po dogrywce. W normalnym czasie wynik brzmiał 48:48.

Młodzi bokserzy nie zawiedli

„Stal" — „Włókniarz" 12 : 8

Publiczność łódzka niestety nie zdała wczoraj w hali na Widzewie egzaminu sportowego. Swoim zachowaniem się przypomniała nam gorszące zajścia jakie miały miejsce w czasie pierwszych mistrzostw bokserskich Polski rozegranych w tej samej hali.

Wówczas padały na ring butelki od piwa i jabłka. Teraz na ringu znalazły się pudełka od zapałek i papierowe bomby.

Publiczność była oburzona na sędziego ringowego, który naszym zdaniem całkiem słusznie odesłał do rogu słaniającego się na nogach od zmęczenia Stanikowskiego. Bokser Włókniarza powinien być wdzięczny sędziemu, że przerwał walkę, bo w przeciwnym razie pojedynek jego z Borowiczem, mógłby zakończyć się dla łodzianina tragicznie. Trzeba umieć patrzeć na walki bokserskie i właściwie je oceniać. Nie trudno jest bowiem o wypadek i o bardzo przykre następstwa błędu, ewentualnie popełnionego przez sędziego.

Przejdźmy do samego meczu o mistrzostwo ligi, rozegranej między Włókniarzem a Stalą. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Stali 12:8. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Zabrakło u Włókniarza Cozasia, a w drużynie Stali — Bazarnika, Kępy i Krupińskiego.

Mecz był interesujący chociażby ze względu na to, że 6 spotkań zakończyło się przed upływem 3 rund. Dobry poziom wykazał Anielak. Pięknie walczył Szydłowski. Opanowani byli Ścigała i Nagajski. Natomiast w drużynie Stali najlepiej wypadli: Bania, Drogosz, Kazimierczak i weteran Nowara. Ten ostatni zatrzymał się w rozwoju swojej bogatej kariery sportowej. Ci, którzy go pamiętają z dawnych lat wiedzą, że walczył on tak samo z Pisarskim, Szymurą, czy nawet z Untonem jak i z Walaszczykiem.

Wyniki walk w poszczególnych wagach były następujące:

W. musza: Anielak (W) wygrał w drugim starciu przez k.o. z Zawadzkim (S). Łodzianin w pierwszej rundzie zasypuje swego przeciwnika gradem ciosów. Zawadzki jest zaskoczony agresywnością Anielaka i jedynie broni się. W połowie drugiej rundy Zawadzki pada na deski i zostaje wyliczony.

W. kogucia: Kubiak (W) przegrał w drugiej rundzie przez t. k. o. z Banią (S). Pojedynek trwał krótko. Kilka błyskawicznych ciosów i sędzia liczy do 8, a potem odsyła Kubiaka do rogu.

W. piórkowa: Szaliński (W) przegrał na punkty z Drogoszem (S). Młody pięściarz Stali stanął na ringu, mając za przeciwnika rutynowanego i o znacznie silniejszym ciosie boksera Łodzi. Szaliński źle rozwiązał walkę taktycznie. Wówczas gdy Drogosz punktował, to łodzianin polował na cios, a na domiar złego otrzymał jedno napomnienie za stosowanie niskich uników. Drogosz wygrał zdecydowanie dwie ostatnie rundy, dążąc konsekwentnie do zwycięstwa.

W. lekka: Szydłowski (W) wygrał w trzecim starciu przez poddanie się Wojtasińskiego (S). Bokser Stali otrzymał dwa napomnienia. Szydłowski — to obiecujący, młody, tak samo jak Drogosz, zawodnik. Warto nad nim popracować. Trzeba dać mu przede wszystkim ogładę meczową. Musi on zwiększyć repertuar ciosów. Wojtasiński miał złą gardę. Szydłowski najlepiej walczył w trzeciej rundzie, zasypując w rogu gradem ciosów swego przeciwnika. Łodzianin doprowadził Wojtasińskiego do kompletnego wyczerpania i sekundant drużyny Stali Majchrzycki poddał swego zawodnika.

W. lekkopółśrednia: Ścigała (W) wygrał w drugiej rundzie przez t.k.o. z Turowskim (S). Ostra wymiana ciosów. Obaj walczą agresywnie. Turowski jest chaotyczny. Ścigała otrzymuje napomnienie za stosowanie zbyt niskich uników. W ostatnim starciu sędzia ringowy zawodnika Stali wylicza dwa razy kolejno do 8, a potem odsyła go do rogu.

W. półśrednia Jędrzejczak (W) przegrał z Kazimierczakiem (S). Obaj silni fizycznie. Jędrzejczak walczy chaotycznie i nie umie wyprowadzić ciosu. Nie wyczuwa dystansu „kosi powietrze" i nic dziwnego, że zwycięża Kazimierczak.

W. lekkośrednia: Nagajski (W) wypunktował Wojtkowiaka (S). Walczyli z sobą starzy znajomi. Zwyciężył lepszy technicznie i bardziej agresywny Nagajski.

W. średnia Stanikowski (W) przegrał przez t.k.o. z Borowiczem (S). W pierwszej rundzie łodzianin piękną swoją postawą wprowadził w zachwyt zgromadzoną w hali publiczność. Posłał on przeciwnika swego do 8 na deski i wykazał nadzwyczajną odwagę i agresywność. Niestety potem nie wystarczyło mu sił i sam zaczął chwiać się na nogach. W najbardziej krytycznym dla niego momencie sędzia ringowy całkiem słusznie odesłał Stanikowskiego do rogu.

W. półciężka Walaszczyk (W) przegrał z Nowara (S). Wielokrotny reprezentant Polski — Nowara, nie przypuszczał, że spotka w Walaszczyku tak niebezpiecznego przeciwnika. Był to jeden z najlepszych meczów w życiu Walaszczyka. Zwyciężył na punkty Nowara.

W. ciężka Kosiński (W) przegrał po mało ciekawej walce przez k.o. w trzecim starciu z Kosturkiewiczem (S).

Ogólny wynik 12:8 dla Stali.

Nowy rekord Polski w pływaniu

W czasie mistrzostw pływackich warszawskich kół sportowych sztafeta CWKS w składzie: Wilkoszewski, Kowalski, Paluch i Kociszewski zgłosiła próbę pobicia klubowego rekordu Polski w sztafecie 4x100 m. st. dowolnym. Próba powiodła się i pływacy CWKS ustanowili nowy rekord Polski wynikiem 4:21,5.

Mistrzowie sportu

TADEUSZ PRYWER

Decyzją sekretariatu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej nadany został za osiągnięte sukcesy sportowe tytuł mistrza sportu Tadeuszowi Prywerowi.

Tadeusz Prywer jest łodzianinem i reprezentuje barwy „Włókniarza". Karierę sportową rozpoczął jeszcze przed wojną, ale dopiero w warunkach Polski Ludowej, otoczony właściwą opieką ze strony państwa, mógł wszechstronnie rozwinąć swój talent.

Jako mistrz i rekordzista Łodzi bierze Prywer udział w I Letniej Spartakiadzie, odnosząc tam swój największy dotychczas sukces sportowy. W rzucie kulą, wynikiem 15.78, zdobywa on pierwsze miejsce i zaszczytny tytuł mistrza Spartakiady. Zwycięstwo to i osiągnięty wynik klasyfikują go do czołowej grupy miotaczy europejskich.

Nowy mistrz sportu polskiego, Tadeusz Prywer, może i powinien być dla szerokiej rzeszy młodych sportowców przykładem wzorowej pracy i zdyscyplinowania. Osiągnięte przez niego sukcesy nie przyszły mu łatwo i są one wynikiem długotrwałej, systematycznej pracy i treningu.

Prywer pracuje w Miejskim Handlu Detalicznym, w którym jest zatrudniony jako kierownik sklepu z przyborami sportowymi.

TADEUSZ GABRYCH

Tadeusz Gabrych jest uczniem Mieczysława Karpińskiego - seniora kolarzy polskich. Sport kolarski zaczął on uprawiać już w roku 1937, wyróżniając się w wyścigach organizowanych dla młodzików. W roku 1939 był on jednym z najlepszych torowców wśród juniorów, rywalizując o palmę pierwszeństwa z Jerzym Bekiem, który, ze względu na istniejący wówczas zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, występował pod pseudonimem „Jurek".

Talent Gabrycha jako kolarza rozwinął się w pełni dopiero po wojnie. Począwszy od roku 1945 reprezentuje on kilkakrotnie barwy sportu polskiego w zawodach międzynarodowych. W roku 1948 w czasie wyścigu górskiego o mistrzostwo Polski Gabrych ulega poważnej kontuzji. Szybko jednak powraca do zdrowia i już w roku następnym bierze udział w wyścigu Praga — Warszawa.

W roku ubiegłym Tadeusz Gabrych zdobywa mistrzostwo kolarskie województwa łódzkiego na 100 km, uzyskując przy tym najlepszy w kraju czas na tym dystansie.

Obecnie Tadeusz Gabrych przebywa w Wiśle na obozie treningowym przed wyścigiem Warszawa — Praga zorganizowanym specjalnie dla kadry narodowej.

Gabrych jest członkiem Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" i posiada tytuł trenera sportu kolarskiego.

Pochodzi on z rodziny robotniczej i ojcu swemu, który jest gorącym zwolennikiem sportu kolarskiego, zawdzięcza w dużej mierze osiągnięte dotychczas sukcesy. Gabrych cieszy się wielką popularnością wśród licznych zwolenników kolarstwa, przede wszystkim ze względu na swoje wzorowe zachowanie się, wyrobienie sportowe i koleżeńskość.

Wielki Turystyczny Raid Narciarski odbędzie się w lutym rb. na Podhalu

Komisja Turystyki Narciarskiej PTTK organizuje w dniach od 7 do 11 lutego br. Wielki Turystyczny **Raid Narciarski** na terenie Beskidów, Podhala i Tatr. Raid ma na celu podniesienie sprawności turystycznej jazdy na nartach, propagandę zespołowego uprawiania turystyki narciarskiej i wykazanie jej masowości. Przez odpowiedni wybór tras oraz wprowadzenie do regulaminu raidowego szeregu przepisów i wymagań o charakterze ideowo - wychowawczym, wielka ta impreza będzie miała także i ideologiczne oblicze. Raid zakończony zostanie wielką manifestacją pokojową jego uczestników pod Muzeum Lenina w Poroninie. Technicznie Raid przedstawia się jako czterodniowa wycieczka narciarska, odbywana w terenach górskich i podgórskich, w warunkach turystycznych przez zespoły 6 — 10 osobowe, reprezentujące zakłady pracy, koła i kluby sportowe, zrzeszenia, szkoły, koła PTTK i inne organizacje społeczne. Zespoły te wyruszają na Raid równocześnie z 25 różnych miejscowości na terenie Beskidów, Podhala i Tatr, by po 4-dniowej wędrówce po określonych górskich szlakach spotkać się na mecie, która mieścić się będzie w Zakopanem, na Gubałówce. Raid połączony jest ze zdobywaniem przez uczestników Górskiej Odznaki Narciarskiej PTTK.

Regulamin Raidu rozesłany został w tych dniach do zainteresowanych organizacji, zrzeszeń, związków, uczelni itp. Wobec dużego zainteresowania i możliwości pominięcia w rozdzielnikach niektórych jednostek organizacyjnych — Komisja Turystyki Narciarskiej PTTK (Kraków, pl. WW. Świętych 8, tel. 589-17) wysyła odwrotną pocztą regulamin Raidu i udziela wszelkich informacji na każde zgłoszone życzenie.

Chychła wygrał z Krawczykiem

Wobec 15 tys. widzów rozegrany został w Hali Ludowej we Wrocławiu mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi pomiędzy Gwardią i Kolejarzem.

Zwyciężyła Gwardia 11:9.

Wyniki poszczególnych spotkań (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii):

w wadze muszej: Murawski pokonał Kaszubę,

w koguciej: Stefaniuk zremisował z Niedzwiedzkim,

w piórkowej: Tyczyński zwyciężył Walczaka,

w lekkiej: Kaflowski przegrał na punkty z Wytykiem,

w lekkopółśredniej: Antkiewicz wygrał z Kudłacikiem,

w półśredniej: Krawczyk przegrał z Chychłą.

Pierwszy występ mistrza Europy po dłuższej przerwie wypadł słabo. Chychła nie umiał sobie poradzić z długorękim i walczącym z odwrotnej pozycji Krawczykiem, a przewagę uzyskał dopiero w trzeciej rundzie.

W wadze lekkośredniej: Wisz przegrał po ciekawej walce z Karpińskim.

W wadze średniej: Kolczyńczyński wygrał przez poddanie się w drugiej rundzie Celnera.

W wadze półciężkiej: Łysiak pokonał zdecydowanie na punkty Gładysiaka.

W wadze ciężkiej Jędrzyk przegrał niespodziewanie na punkty z młodym Węgrzyniakiem.

W ringu sędziował Twardowski (Łódź), na punkty Urbaniak (Poznań), Golański (Łódź) i Markowski (Śląsk).

Poznań prowadzi w zapasach

W meczach zapaśniczych o Puchar Miast prowadzi Poznań przed Katowicami i Warszawą.

Wynikj wczorajszych spotkań były następujące:

Warszawa — Poznań 3:5.

Wrocław — Kraków 0:8 walkower.

Katowice — Łódź 8:0 walkower.

CWKS prowadzi w lidze bokserskiej

Bokserzy CWKS rozegrali wczoraj mecz bokserski z CWKS II o mistrzostwo Ligi. Pierwszy zespół wojskowych pokonał drużynę swoich kolegów 13:7. Kargier wygrał z Kukierem, Woźniak wypunktował Manelskiego, Kruża wygrał z Kołodyńskim, Strek wypunktował Kowalewskiego, Sobko pokonał Zacharę, Żurawski zremisował z Niclerem, Musiał wygrał z Palińskim, Piórkowski przegrał w trzecim starciu przez k.o. z Czaplińskim, Glonka wygrał w trzecim starciu przez poddanie się Gnala, Gościański zmusił swego przeciwnika Czerkala do poddania się.

W Lidze bokserskiej po ostatnich meczach w tabelce ligowej prowadzi nadal CWKS I — 8 pkt. przed Gwardią — 6 pkt., Stalą — 4 pkt., CWKS II — 4 pkt. Kolejarzem i Włókniarzem.

„Spójnia" wygrała

W Krakowie rozegrany został mecz o mistrzostwo ligi koszykowej między krakowskim Ogniwem a łódzką Spójnią. Zwyciężyli łodzianie 52:39

Najlepszym graczem był Pawlak ze Spójni.

„Gwardia" i „Spójnia" na pierwszym miejscu

Po wczorajszych meczach piłki koszykowej o mistrzostwo ligi tabelka przedstawia się następująco.

1)	Gwardia Kr.	10	8:2	508:391
2)	Spójnia Ł	10	8:2	493:416
3)	AZS W-wa	10	6:4	427:421
4)	Ogniwo Kr.	8	5:3	341:341
5)	CWKS	10	5:5	503:511
6)	Stal Poznań	10	4:6	416:462
7)	Kolejarz W-wa	10	4:6	458:513
8)	Kolejarz Ostr.	8	3:5	345:347
9)	Spójnia Gdańsk	8	3:5	334:342
10)	Kolejarz Pozn.	9	3:6	346:406
11)	Włókniarz Ł	9	2:7	398:409

Węgry — Czechosłowacja 12 : 8

BUDAPESZT (PAP). — Rozegrany w Budapeszcie Międzypaństwowy Mecz Bokserski Węgry — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Węgrów 12:8.

Turniej szachowy

Koło sportowe przy CZPB urządza turniej szachowy o mistrzostwo CZPB na rok 1952 w świetlicy własnej przy ul. Piotrkowskiej Nr 53, II piętro. Turniej rozpoczyna się dnia 7 stycznia br. i będzie kontynuowany codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych do dnia 6 marca br. w godz. od 16 do 21.

Sympatycy gry w szachy będą mile widziani.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła szkoli nowe kadry

W trosce o dostarczenie małym zakładom wytwórczym wykwalifikowanych pracowników, Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła powierzyło Zakładowi Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi prowadzenie akcji szkolenia zawodowego nowych kadr rzemieślniczych zakładów drobnej wytwórczości.

Realizując powierzone sobie zadanie ZDR organizuje kursy dla pracowników związków branżowych, spółdzielni pracy, Miejskiego i Wojewódzkiego Zarządu Terenowego.

Od dnia 7 stycznia b. r. Zakład Doskonalenia Rzemiosła prowadzić będzie trzy kursy: organizacji współzawodnictwa, kurs krojczych oraz brygadzistów branży skórzanej. Na kursach tych przeszkolonych zostanie około 90 osób.

Uczestnicy kursów zapoznani są z naukową socjalistyczną organizacją pracy oraz rozległą dziedziną wiedzy zawodowej, zdobywając jednocześnie podstawowe wiadomości fachowe.

Kursy skupiają nie tylko pracowników drobnych zakładów pracy województwa łódzkiego, lecz także innych województw naszego kraju.

W ubiegłym roku przeprowadzono w Łodzi i województwie około 105 kursów z różnych dziedzin, jak np. zegarmistrzostwo, szklarstwo, blacharstwo, szewstwo i inne. Na kursach tych przeszkolono ponad 3 tys. osób. Natomiast na 60 kursach t. zw. centralnych przeszkolono około 450 słuchaczy z różnych województw Polski. Były to kursy dla referentów socjalnych, współzawodnictwa, higieny i bezpieczeństwa pracy oraz dla pracowników normowania — planistów itp.

W I kwartale b. r. ZDR planuje przeszkolić około 700 osób, w tym 400 kobiet.

Przeszkolenie odpowiedniej ilości wykwalifikowanych pracowników pozwoli na wypełnienie zadań, jakie stawia przed drobną wytwórczością Plan 6-letni.

J. GŁ.

Terminy realizacji bonów mięsno-tłuszczowych

WARSZAWA (PAP). — Dotychczasowe miesięczne normy mięsa i tłuszczu, przypadające na bony mięsno - tłuszczowe pozostają bez zmian i zostaną zrealizowane w styczniu br. w tej samej wysokości, co w grudniu ub. r. w czterech okresach realizacyjnych.

Ponieważ styczeń obejmuje 31 dni, a więc nieco więcej niż 4 tygodnie, pierwszy okres realizacyjny trwa do dnia 12. 1. 1952 r. Biorąc ten fakt pod uwagę, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego poleciło w tym okresie wydać tygodniową normę mięsa i połowę przypadającego na styczeń br. tłuszczu.

Prezydia rad narodowych zarządziły wywieszenie w sklepach plakatów, informujących konsumentów szczegółowo o terminach realizacji poszczególnych kuponów bonów mięsno - tłuszczowych.

VI tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej — jest już do nabycia w Klubie MP i K

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi zawiadamia, że VI tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej jest już do nabycia — w cenie 38 zł., za egzemplarz.

Zmiana lokalu poboru czynszu komornianego dla mieszkańców terenu II Kom. MO

Doświadczenie wykazało, że wpłacanie komornego przez mieszkańców w domach z terenu I i II Kom. MO w kasie zespołu administracyjnego przy ul. Armii Ludowej 28, a przez mieszkańców z terenu III Kom. MO w zespole administracyjnym przy ul. Kilińskiego 94 — nie odpowiada potrzebom społeczeństwa.

Obecnie w kasie zespołu admin. przy ul. Armii Ludowej 28 wpłacać będą czynszowi komorniany i świadczenia mieszkańcy domów I Kom. MO, lokatorzy zaś domów znajdujących się na terenie II i III Kom. MO, będą regulować należność w kasie zespołu admin. przy ul. Kilińskiego 94. Ten nowy podział wpłynie niewątpliwie na usprawnienie pracy obu zespołów admin., a mieszkańcom zaoszczędzi wiele czasu i zbędnego trudu.

Losowanie książeczek premiowych PKO

Dnia 21 stycznia br., o godz. 16, w gmachu Centrali PKO przy ul. Sienkiewicza 12 w Warszawie, odbędzie się drugie z kolei losowanie I grupy książeczek premiowych PKO, założonych w styczniu 1951 r. Pierwsze losowanie tych książeczek odbyło się w lipcu 1951 r.

Pierwsze losowanie II grupy książeczek premiowych, których okres premiowanego oszczędzania rozpoczął się w lipcu 1951 r., odbędzie się w dniu 30 stycznia br., o godz. 16.00.

W losowaniach tych brać będą udział tylko te książeczki, na które dokonano wszystkich wpłat miesięcznych we właściwych terminach.

W nowym przedszkolu na Starym Mieście

W Osiedlu ZOR na Starym Mieście, przy ul. Bojowników Getta 28, otwarte zostało wzorowe przedszkole.
Na zdjęciu: dzieci mieszkańców osiedla przy śniadaniu.

Czytelnicy piszą

Niebezpieczne schodki

W ostatnich latach Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wiele uczyniło, by poprawić warunki komunalne mieszkańców Zdrowia. Ul. Obrońców Stalingradu otrzymała nowe chodniki. Również na przyległych ulicach założono nowe chodniki i doprowadzono do porządku nawierzchnię ulic. Dzięki temu — idąc do pracy, już nie brniemy w błocie, jak to było jeszcze przed kilku laty.

Mamy jednak jeszcze jedną prośbę do Prezydium Rady Narodowej. W czasie porządkowania terenu droga prowadząca od ul. Krakowskiej do krańcowego przystanku linii 9, została znacznie podwyższona, dlatego też obok mostku przy przystanku wymurowano 7 stopni. Idąc rano na pierwszą zmianę do fabryki, trudno nam kobietom po ciemku schodzić po stopniach, szczególnie w czasie słoty, lub nocnych przymrozków. Zaopatrzenie schodów w poręcz usunęłoby niebezpieczeństwo pośliźnięcia się tutaj i zwichnięcia ręki lub nogi.

Pracujące kobiety — mieszkanki Zdrowia.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Fr. Sykulski. — Celem uzyskania duplikatu świadectwa ukończenia szkoły zwróćcie się piśmiennie do szkoły w Piotrkowie.

Ob. Z. Szymak. — Prosimy o podanie nazwy zakładu pracy.

Ob. ob. Dernaciak, Kacalska, Pietrzak i Witczak. — Prosimy o zgłoszenie się do redakcji.

DZIEŃ ŁODZI

KURSY RYBACKIE

Departament Szkolenia Morskiego Ministerstwa Żeglugi organizuje w lutym pięć równoległych kursów rybackich. Czas trwania kursów przewidziany jest na 5 miesięcy. Słuchacze będą mieli zapewnione wyżywienie i zakwaterowanie. Po ukończeniu kursu uczestnicy otrzymają uprawnienia rybackie i zostaną skierowani do pracy przez Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego.

Informacji o przyjęciu na kursy rybołówstwa morskiego udzielają Oddziały Ligi Morskiej oraz Powiatowe i Miejskie Zarządy ZMP, które przyjmują od kandydatów życiorysy i podania.

JESZCZE 3 DNI BĘDZIE CZYNNA WYSTAWA pt. „STEFAN ŻEROMSKI"

Wydział Kultury Prezydium RN podaje do wiadomości, że ze względu na duże zainteresowanie publiczności wystawą pt. „Stefan Żeromski", mieszczącą się przy ul. Nowotki 16, przedłużona ona zostaje do 10 stycznia br.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41, Al. Kościuszki 48.

Nr telefonu Pogotowia Ratunkowego: 254-44.

Dyżur położniczo-ginekologiczny:

Dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital kliniczny Oddział B — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Radio

PROGRAM NA PONIEDZIAŁEK 7 STYCZNIA 1952 r.

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13.30 Muzyka. 14.15 Audycja ZNP. 14.30 „Gorące dni". 14.50 Pieśni polskie śpiewa O. Łada. 15.10 „Zbudujemy nową Polskę" — pieśń. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Dziecięce zespoły świetlicowe. 16.50 Muzyka ludowa. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Reportaż aktualny. 17.25 Muzyka kompozytorów polskich. 17.45 „Sprawy naszego miasta". 17.55 Muzyka. 18.20 „Silniki samochodowe" — pog. 18.30 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia międzynarodowego ruchu robotniczego". 18.50 Muzyka. 19.15 „Siedem dni sportu łódzkiego". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 20.40 „Notatnik chiński" — J. Putramenta. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka. 22.30 Koncert rosyjskiej muzyki operowej. 23.35 Muzyka klasyczna. 23.50 Ostatnie wiadom.

Teatry i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Zemsta".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18.30 — „Horsztyński".

Pozostałe teatry nieczynne

BAJKA — „Upadek Berlina" I seria, godz. 18, 20

BAŁTYK — „Radosne spotkanie" godz. 16, 18, 20

GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy Nr 2-52, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21

MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Miasto nieujarzmione" — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 18, 20

POLONIA — „Szalony lotnik" godz. 16.30, 18.30, 20.30

PRZEDWIOŚNIE — „Zasadzka" godz. 18, 20

REKORD — „Zwariowane lotnisko" — godz. 18, 20

ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Chiński cyrk" — godz. 17, 19

ROMA — „Pustelnia Parmeńska" II seria, godz. 18, 20

SOJUSZ (N. Złotno) — nieczynne

STYLOWY — „Maaret", — godz. 18, 20

ŚWIT — „Słońce wschodzi" — godz. 18, 20

TATRY — „Grzesznicy bez winy" — godz. 16, 18, 20

WISŁA — „W dni pokoju" — godz. 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu

WOLNOŚĆ — „Jednodniowi milionerzy" — godz. 16, 18, 20.15

ZACHĘTA — „Daleko od Moskwy" — godz. 18, 20

Poszukiwani pracownicy

Kierownika Działu Organizacji Pracy i Płacy ze znajomością produkcji przemysłu wełnianego zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. W. Reymonta w Łodzi, ul. Łąkowa 3-5. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 72-k

Śrubowników, przykręcaczy, kotoniarki, zgrzeblarki, czyściarzy, robotników niewykwalifikowanych do nauki wyżej wymienionych zawodów oraz robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. M. Kasprzaka, Łódź, ul. Łąkowa 11. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Personalna w godz. od 8 do 15. 62

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 158-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczną wynosząca zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-3-19618